

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 Kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. półrocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckiem: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank. półrocznie 4 franki.

Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeгляdu weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 20 h. za wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Komitet redakcyjny: Lek. wet. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Mieczysław Grabowski, — C. k. kraj. Referent wet. Franciszek Ponicki.

Wykaz statystyczny chorób u koni tramwajowych we Lwowie za rok 1901 i 1902

podał

Dr. Włodzimierz Kuleczyki.

W „Przeгляdzie weterynarskim“ podałem swego czasu ¹⁾ wykazy statystyczne chorób koni tramwajowych we Lwowie (Society triestina tramway) za lata 1891—1900. W ostatnim roczniku podałem nadto niektóre spostrzeżenia i doświadczenia w ciągu całego dziesięciolecia zrobione.

Wykaz niniejszy jest dalszym ciągiem poprzednich i obejmuje dwa lata t. j. 1901 i 1902. Ogólne spostrzeżenia w tymże czasie uczynione, potwierdzają prawie w zupełności te, które podane zostały za ubiegłe dziesięciolecie.

1901.

Ilość koni w ciągu roku 1901 wynosiła 137, między tymi w miejsce sprzedanych lub padłych zakupiono koni 33.

¹⁾ „Przeгляд wet.“ rocznik 1892, Nr. 11 i 12, z roku 1893 Nr. 5, z roku 1894 Nr. 5, z roku 1896 Nr. 3, z roku 1897 Nr. 3, z roku 1901 Nr. 10.

Ilość przypadków chorobowych wynosiła 126, z tych 7 odnosi się jeszcze do roku poprzedniego. Liczba przypadków chorobowych była w tym roku o 19 wyższa aniżeli w roku 1900. Z liczby tej przypada na choroby chirurgiczne 110 przypadków, zaś na choroby wewnętrzne 16.

Z chorób zakaźnych wystąpiły zołzy u 5 koni, a nadto jeden przypadek wścieklizny wskutek pokąsania przez psa wściekłego.

Ilość dni chorobowych wynosiła 2126 dni, z tego na choroby chirurgiczne przypada 1992 dni, zaś na choroby wewnętrzne 124.

Choroby chirurgiczne.

1. Zapaleń kopyt wskutek uderzeń, ugnięceń od podków i t. p. było 7 z ilością dni chorobowych 78.
2. Podbitków 3, z ilością dni chorobowych 104.
3. Nagwoźdzeń było 4, z ilością dni chorobowych 35.
4. Zagwoźdzeń było 8, z ilością dni chorobowych 30.
5. Kulawizn wskutek szczelin podłużnych w kopycie było 4, z ilością dni chorobowych 221.
6. Nadwreżeń więzadeł i torebek stawowych było 22 z ilością dni chorobowych 427.
7. Zapaleń ścięgien i torebek ścięgowych było 17, z ilością dni 249.
8. Na zapalenie stawu (periartthritis) chorował koń 1 z ilością dni chorobowych 17.
9. Na zapalenie torebki maziowej piętkowej (pipak) stał koń 1 z ilością dni chorobowych 7.
10. Obrażeń zewnętrznych było 23 z ilością dni chorobowych 225. (Z tego na rany wskutek strychowania się przypada koń 1, z ilością dni chorob. 4, stłuczenie opuszki piętkowej 1, z ilością dni chorobowych 7, stłuczenia w różnych okolicach ciała koni 4, z ilością dni chorobowych 50, na odciski od upręży koni 3, z ilością dni chorob. 29, a na skaleczenia koni 14, z ilością dni chorobowych 135. Z tych ostatnich 14 koni upadło pod wóz tramwajowy i odniosło znaczniejsze uszkodzenia koni 5.
11. Obrzęków z nieznanych przyczyn było przypadków 2, z ilością dni 29.
12. Na grudę stało koni 2 przez dni 9.
13. Kulawizn wskutek przerwania włókien mięśniowych była 1, z ilością dni chorobowych 13.
14. Na narośle kostne stało koni 3 przez 175 dni (1 przypadek włogaczny dni 150).

15. Na gościec i ochwat stało koni 11, z ilością dni 385. (Na ochwat 1 koń przez dni 20).

16. Na wyprysk skórny wskutek gorąca stał koń 1, przez 1 dzień.

Choroby wewnętrzne.

17. Na kolkę zapadło koni 5 z ilością dni chorobowych 7. Dwa konie między tymi padły, a to wskutek pęknięcia żołądka.

18. Na katar oskrzelowy i nosa chorowało koni 4 przez dni 28.

19. Na zołzy zapadło koni 5 z ilością dni chorobowych 83.

20. Na haemoglobinurę chorował koń 1 przez dni 5.

21. Na wściekliznę padł koń 1, po jednodniowej chorobie. Koń ten został ukąszony przez psa wściekłego na ulicy dnia 31. stycznia r. 1900. Sekcja którą wykonałem wówczas na rzezonym psie potwierdziła tę chorobę. Ukąszony koń pozostawał przez 4 miesiące pod moją obserwacją w myśl obowiązującej ustawy. Dopiero dnia 6. lutego 1901, a zatem aż w 1 rok i 6 dni po ukąszeniu koń ten nagle zachorował i wśród bardzo szybko postępującego porażenia padł po kilku godzinach. Tak przebieg choroby jakoteż wynik sekcji wykazały wściekliznę.

Zejsć śmiertelnych u koni tramwajowych było w ciągu całego roku 3, z tego 2 przypada na kolkę a 1 na wściekliznę.

Ilość przypadków chorobowych obliczona w procentach daje następujące cyfry:

1. Zapalenie kopyt 5·1%, 2. Podbitek 2·2%, 3. Nagwożdżenie 2·9%, 4. Zagwożdżenie 5·8%, 5. Szczeliny kopyta 2·9%, 6. Nadwreżenie więzadeł 15·3%, 7. Zapalenie ścięgien i torebek ścięgniowych 12·4%, 8. Zapalenie stawu 0·7%, 9. Pipak 0·7%, 10. Obrżenia zewnętrzne 16·8% (z tego strychowanie 0·7%, stłuczenie opuszki 0·7%, stłuczenia różnych części ciała 2·9%, odciski od uprzęży 2·2%, skaleczenia 10·2% wskutek upadku pod wóz tramwajowy 3·7%), 11. Obrzęki z nieznanymi przyczynami 1·5%, 12. Gruda 1·5%, 13. Przerwanie włókien mięśniowych 0·7%, 14. Narośle kostne 2·2% (w tem włogaczna 0·7%), 15. Gościec 8% (w tem ochwat 0·7%), 16. Wyprysk skórny 0·7%, 17. Kolka 3·7%, 18. Katar dróg oddechowych 2·9%, 19. Zołzy 3·5%, 20. Haemoglobinurya 0·7%, 21. Wścieklizna 0·7%. Zejsć śmiertelnych było 2·2%.

Ponieważ ilość dni pracy w ciągu roku 1901 wynosiła 47.686 a ilość dni chorobowych, 2126 przeto czyni to 4·5% dni chorobowych wynik nieco gorszy, aniżeli w roku poprzednim.

1902.

Ilość koni w ciągu tego roku wynosiła 141, t. j. najwyższy stan koni jakim towarzystwo tramwajowe we Lwowie dotychczas wykazać się mogło. Między tymi końmi w miejsce sprzedanych i padłych nabyto 16 nowych w ciągu roku.

Ilość wypadków chorobowych wynosiła 129, z tych 9 odnosi się jeszcze do roku poprzedniego. Liczba przypadków chorobowych zatem była o 3 większa aniżeli w r. 1901. Z tych 129 przypadków przypada na chirurgiczne choroby koni 100, zaś na wewnętrzne 29.

Z chorób zakaźnych wystąpiła zaraza piersiowa u 25 koni, a między tymi u 2 z wynikiem śmiertelnym. Oprócz tego zdarzył się jeden przypadek żółtów, jakoteż jeden tyfusu.

Ilość dni chorobowych wynosiła w ciągu całego roku 2.250, z tego na choroby chirurgiczne przypada dni 1823, zaś na choroby wewnętrzne 427.

Choroby chirurgiczne.

1. Zapaleń kopyt było 3, z ilością dni chorobowych 43.
2. Podbitków było również 3, z ilością dni 28.
3. Nagwożdżeń 2 z ilością dni 4.
4. Zagwożdżonych koni zanotowano 2, z ilością dni 11.
5. Kulawizn wskutek podłużnych szczelin kopyta było 3 z ilością dni 139.
6. Nadwreżeń więzadeł i torebek stawowych zanotowano 18, z ilością dni 318.
7. Koni okulałych z powodu zapalenia ścięgien i torebek ścięgowych było 28, przez dni 401.
8. Obrażeń zewnętrznych było 21 z ilością dni chorobowych 274. (Z tego przypada na strychowanie przypadek 1 z ilością dni 15, na stłuczenie i ropienie koronki kopytowej 1, z ilością dni 7, na odciski od upręży koni 3 z ilością dni 7, na ropienie piętki kopytowej 3 przypadki z ilością dni 63, na zranienia w rozmaitych częściach ciała przypadków 12 z ilością dni 174, na uszkodzenie z powodu upadku pod wóz tramwajowy koń 1, z ilością dni 4.
9. Na obrzęki z nieznanymi przyczynami stało koni 3 przed dni 48.
10. Na grude koni 5, przez dni 68.
11. Wskutek narośli kostnych stało koni 7 przez dni 384, (z tego 3 konie na obrączkę kostną przez dni 242, 2 konie na narośl na kości nadpęcinowej przez dni 91, zaś na włogaciznę koni 2, przez dni 51).

12. Na gościec chorowało koni 4 przez dni 137.
13. Na wyprysk skórny koń 1, przez 4 dni.

Choroby wewnętrzne.

14. Na kolkę chorował koń 1, przez 2 dni.
 15. Na katar dróg oddechowych koń 1, przez dni 10.
 16. Na zołzy koń 1, przez dni 6.
 17. Na zarazę piersiową chorowało koni 25 przez dni 378. Zaraza ta trwała w tym roku przez bardzo długi czas z małymi przerwami od czerwca do końca grudnia.
 18. Na tyfus koński stał koń 1, przez dni 31.
- Zejsć śmiertelnych w ciągu roku było 3, a mianowicie u dwu koni z powodu zarazy piersiowej, jeden zaś koń z powodu nieuleczalnego podbitka i przetoki chrząstki kopytowej został oddany na zabicie.

Ilości przypadków chorobowych obliczone w procentach dają następujące cyfry.

1. Zapalenie kopyta 2.1%, 2. Podbitki 2.1%, 3. Nagwożdżenie 1.4%, 4. Zagwożdżenie 1.4%, 5. Podłużne szczeliny kopyta 2.1%, 6. Nadwreżenia więzadeł i torebek stawowych 12.8%, 7. Zapalenie ścięgien i torebek ścięgniowych 19.8%, 8. Obrażenia zewnętrzne 15.6% (z tego strychowanie się 0.7%, stłuczenie koronki 0.7%, odciski od uprzęży 2.1%, ropienie piętki kopytowej 2.1%, rozmaite zranienia 85%, upadek pod wóz tramwajowy 0.7%), 9. Obrzęki z nieznanых przyczyn 2.1%, 10. Gruda 3.5%, 11. Narośle kostne 4.5% (z tego 2.2% obrączka kostna, 1.4% narośle na nadpęcinie, 0.7% na włogaciznę), 12. Gościec 2.8%, 13. Wyprysk skórny 0.7%, 14. Kolka 0.7%, 15. Katar dróg oddechowych 0.7%, 16. Zołzy 0.7%, 17. Zaraza piersiowa 17.7%, 18. Tyfus 0.7%. Zejsć śmiertelnych było 2.1%.

Ponieważ ilość dni roboczych w ciągu roku 1902 wynosiła 49411, a ilość dni chorobowych 2250, przeto czyni to 4.6% dni chorobowych, a zatem wynik prawie zupełnie ten sam, jaki otrzymano w roku poprzednim.

Cholera drobiu.

Przyczyna. Objawy. Zmiany patologiczne. Rozpoznanie.
Zapobieganie.

Podał

Dr. Mieczysław Grabowski,
n. profesor Akademii Weterynaryi we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Rozpoznanie. Z całym naciskiem muszę zaznaczyć, że rozpoznanie cholery drobiu na podstawie objawów klinicznych i zmian pośmiertnych, które łącznie zazwyczaj stanowią jedyną podstawę dla kolegów praktyków do orzekania, bywa raz łatwem i pewnem, to znowu i nierzadko, wątpliwem i trudnem. Szybkie padanie drobiu różnego gatunku (kury, kaczkę, etc.), po krótko trwającej chorobie, zwłaszcza, gdy niedawno do obejścia wprowadzono sztuki świeżo z innych kurników nabyte i całokształt wyniku sekcji t. j. stwierdzenie zmian w płucach, osierdziu, przewodzie pokarmowym, wątrobie, obok obrzęku śledziony i przekrwienia względ. zapalenia ostrego narządów mięsnych pozwala na zupełnie pewne rozpoznanie cholery drobiu, bo nie ma drugiej znanej choroby, któraby takie zmiany patologiczne wywoływała. Żadna jednak z wyliczonych wyżej zmian patologicznych sama przez się, a więc ani wybroczyny na osierdziu, ani zapalenie płuc ani samo zapalenie przewodu pokarmowego nie dowodzi istnienia cholery drobiu. Jeżeli zaś dodamy, że w licznych przypadkach wynik sekcji bywa rozmaitym a nieraz ujemnym, że zespół zmian patologicznych od przytoczonego typu znacznie nieraz odstępuje, to trudności w orzekaniu na podstawie sekcji i dat klinicznych są wielkie, a wszelkie przypadki, w których brakuje zmian patologicznych czyto w płucach, czy na osierdziu, czy też w przewodzie pokarmowym, pozostają zawsze wątpliwymi i wymagają koniecznie badania ściślejszego. Wątpliwości nasuwają się niekiedy znaczne, gdy albo przychodzi orzekać na podstawie sekcji dokonanej na sztukach rozkładem pośmiertnym dotkniętych, albo, gdy z powodu szybkiego przebiegu choroby czy też innej przyczyny bliżej nieznaney, niektórych zmian patologicznych albo wcale nie ma, albo są tak niewyraźne, że uchylają się z pod stanowczej oceny gołem okiem. Pierwszą okoliczność zawsze należy uwzględnić, bo jak zwykle w tych razach zmiany patologiczne ulegają zatarciu. Zamiast jednostajnie jasno czerwonej lub wybroczynami upstrzonej błony

śluzowej oraz krwawej treści jelit, spotykać można ciemno grafitowe, nieomal czarne zabarwienie błony śluzowej, a treść jelit bywa brunatno zielonkawa, prawie czarna, mazista. Na sercu wskutek pośmiertnego przeniknięcia barwika zacierają się wynaczynionki, a często zachodzi wątpliwość, czy przebarwienie to pochodzi od barwika wynaczynionej krwi, czy też krwi w naczyniach pod osierdziem przebiegających. Kruchość narządów mięsaszowych, zmiana ich barwy i wejrzenia mogą być następstwem rozkładu. Nie potrzebuję zresztą wchodzić w szczegóły znane, które w tych razach wynik sekcji a nawet samą ocenę zmian patologicznych czynić mogą wysoce wątpliwą.

Co się tyczy drugiej wspomianej okoliczności, to najczęściej w gwałtownie przebiegających przypadkach brakuje zmian w wątrobie (necrosis) i płucach (zapalenie) oraz zmian zapalnych na osierdziu. W płucach stwierdza się tylko obrzęk ostry mniej lub więcej wybitny a na osierdziu jedynie drobne wynaczynionki u podstawy komór serca, nieraz zaledwie dostrzegalne. Również zamiast zapalenia krwotocznego przewodu pokarmowego znajdujemy tylko przekrwienie błony śluzowej mało wybitne i drobne, nieliczne, rozrzucone plamki ciemnoczerwone, a treść przewodu pokarmowego nie wykazuje żadnych zbroceń.

Taki wynik sekcji pozostaje zawsze wątpliwym i cholery drobiu rozpoznać nie można bez badania drobnowidowego albo bakteryologicznego lub przynajmniej bez wykluczenia innych przyczyn podobne zmiany wywołać mogących.

A przyczyn tych jest więcej.

1. Uduszenie. Wynaczynionki na osierdziu, przekrwienie narządów wewnętrznych, wynaczynienia na otrzewnie, obrzęk płuc, sinica, przypominają nieraz wynik sekcji, jaki w przypadkach cholery drobiu się zdarza. Przy uwzględnieniu jednak wywiadów co do sposobu przewożenia drobiu lub umieszczenia go, zachowania się reszty żywych jeszcze sztuk, wyróżnić cholere łatwo, tem więcej, gdy można dokonać oględzin na kilku sztukach i porównawczo wynik sekcji ocenić — trudniej atoli, gdy albo wywiadów brakuje albo są one wątpliwe co do swej prawdziwości a wtedy bez badania mikroskopowego lub bakteryologicznego rozpoznanie nie może być stanowczem. Zwłaszcza w wypadkach mogących stać się przedmiotem sądowego dochodzenia, koniecznym jest umotywowanie orzeczenia wynikiem badań ścisłych.

2. Zatrucie fosforem, zdarzające się u nas dość często już to złośliwe, już to przypadkowe, należy wykluczyć w przypad-

kach wątpliwych. Po większych dawkach fosforu (kury 0'02, gołębie 0'005), ginie ptactwo w ciągu kilku godzin. Na błonach śluzowych żołądków w przypadkach gwałtownego otrucia nie spotyka się nadżerek i owrzodzeń, bo prawdopodobnie tęgi wielowarstwowy nabłonek chroni błonę śluzową wola i żołądków przed żrącym działaniem fosforu i fosfor nie zawsze znajduje w wolu warunki do takiego właśnie zadziałania na błonę śluzową. Wyraźne natomiast zaczerwienienie początkowej części dwunastnicy, nieraz wynaczynionki w tejże, wynaczynionki na osierdziu, w płucach i pod opłucną i przekrwienie wątroby stanowią zespół zmian patologicznych podobnych do spotykanego u sztuk z cholerą drobiu. Wykazanie fosforu w treści żołądków czy to za pomocą zapachu, czy też próby świecania w ciemności, czy też drogą chemicznego badania jest decydującem. Badanie zapachem i próbę ze świeceniem powinno się uskuteczniać zawsze z treścią mielca i żołądka gruczołowego, oddziaływającą kwaśno; przy oddziaływaniu bowiem obojętnem i alkalicznem fosfor nie okazuje świecenia. Gdy atoli małe dawki fosforu zadano i uległ on przemianom oraz zużyciu w ustroju, do wykazania jego śladów potrzeba koniecznie chemicznego rozbioru treści przewodu pokarmowego oraz wszystkich trzewiów.

Przewlekłe zatrucie fosforem uwydatnia się dosadnie zmianami patologicznymi (stłuszczenie narządów wewnętrznych, mięśni, szkieletu, owrzodzenia drobne w żołądku gruczołowym, mielcu i wolu), różnemi od tych, jakie się spotyka przy cholercie drobiu.

Zapalenie przewodu pokarmowego wywołane chemicznymi ciałami silnie drażniącymi, chętnie przez hodowców zapobiegawczo stosowanymi, np. silne rozczyzny siarkanu żelaza, pieprz tłuczony i t. d. nie może wprowadzać w błąd tych, którzy zwracają uwagę na całość wyniku sekcji, nie przypisując jednej zmianie patologicznej patognomicznego znaczenia. Przebieg zresztą choroby w tych wypadkach bywa dłuższym, a sekcyonowana sztuka wykazuje zazwyczaj niedokrewność ogólną, nierzadko wyniszczenie.

3. Zatrucie ciemniężycą (*veratrum album*) jest bardzo trudnem do wykazania, albowiem sztuki padłe oprócz nieznacznego przekrwienia błony śluzowej wola i miejscowego przekrwienia błony śluzowej jelit, nie wykazują żadnych zresztą zmian patologicznych. Wynik sekcji nie daje też żadnej podstawy do stwierdzenia tego zatrucia i w tych przypadkach nie można wychodzić po za granice przypuszczenia nawet wtedy, gdy się wykluczy cholercę drobiu i poniżej opisaną nową zarazę kur. Klinicznie stwierdzić

można po zadaniu weratryny posmutnienie, napuszenie, częste oddawanie kału z wyraźnym parciem, czasem Izawienie i wymioty. Przebieg zatrucia bywa szybkim, kończy się śmiercią w ciągu 2—3 dni. Rozpoznanie upewnia się badaniem chemicznem.

4. Zakażenie ogólne w przebiegu zranień z ropieniem się łączących stanowić może przedmiot różniczkowego rozpoznania zwłaszcza, gdy właściciel, któremu w dłuższym okresie czasu padło kilka sztuk, chociażby z różnych przyczyn, zaniepokojony dopatruje się zarazy. Nieraz pomimo obecności rany ropiejącej, która przyczynę zakażenia ogólnego dostatecznie tłumaczy, przecież budzi się podejrzenie cholery drobiu tem więcej, im więcej zmiany patologiczne czynią obraz sekcyi podobnym do obrazu przy ostroprzebiegającej cholery drobiu spotykanego, a zranienie może być właśnie bramą wniknięcia drobnoustrojów cholery drobiu.

5. Inne choroby zakaźne drobiu odgrywają przy rozpoznaniu różniczkowem ważną rolę, to też koniecznie potrzebną jest znajomość przebiegu ich oraz wyniku badania pośmiertnego i badania bakteryologicznego. W ostatnich czasach zwrócono uwagę na istnienie tzw. zarazy kur (Hühnerpest), którą mylnie za cholere drobiu uznać można. Jest to choroba u nas dotychczas nie wiele znana i dokładniej nie badana, której ulegają kury, inne zaś gatunki domowego ptactwa są odporne. Stwierdzono ją na wystawie w Brunszwiku w lutym 1900 r. i stąd nieogłędnie po Niemczech rozszerzono. Zauważane u sztuk padłych rozmaite zmiany patologiczne nie stanowiły jednolitego obrazu anatomo-patologicznego, czasem przypominały wynik, jaki przy ostro przebiegającej cholery drobiu niejednokrotnie się stwierdza, albo też wynik sekcyi jest ujemnym. Za życia chore zwierzęta okazują posmutnienie, senność, która jest jednym ze stałych objawów, siedzą skulone i napuszone, wykonywając ruchy połykowe, czasem chrapią, okazują ciepłotę podwyższoną (43—44°), oddają kał początkowo normalny, potem płynny zielonkawy, lecz nie mają biegunki, nie wstają na nogi, z nozdrzy wydobywa się czasem ciecz kleista a grzebień jest ciemnowiśniowo lub sino zabarwiony. Czasami występują ruchy przymusowe a zwierzęta po 2—4 rzadziej w przewlekłych przypadkach 6—9 dniowej chorobie giną wśród porażenia ogólnego. Ze zauważanych to częściej to znów rzadziej zmian patologicznych spotykano najstalej wynaczynienia na błonach surowicznych (osierdzie, otrzewna), stwierdzano nadto wynaczynionki na błonach śluzowych przewodu pokarmowego, nagromadzenie płynu zapalnego w worku osierdziowym lub w jamie brzusznej, przekrwienie i obrzęk (rzadko) płuc, oraz włóknikowe błony na torebce wątroby i kreskach,

obrzęk śledziony, zwyrodnienie rome watroby i nerek, krew wiotko skrzepłą lub płynną, wyjątkowo zapalenie płuc.

Ani więc przebieg i objawy choroby, ani wynik sekcji nie dawały podstawy do wyosobnienia choroby i ujęcia jej w jednostkę chorobowa, dopiero badanie bakteryologiczne (drobnowidowe, hodowla na sztucznych pożywkach, przeszczepienia doświadczalne), wykluczając tożsamość zarazy z cholera drobiu, pomimo, że dotąd nie może wysledzić zarazka choroby, nakazuje ją od cholery drobiu wyróżnić i za inną zarazę uznać. Z prac Jess'ego, Hecker'a, Klee'go, Grev'ego, Lüpke'go, Joest'a, Lode'go, Gruber'a, Centani'ego, Ostag'a i Wolfhügl'a poświęconych tej zarazie okazuje się dowodnie, że choroba jest wysoce dla kur zaraźliwa, daje się szczepieniem krwi, treści jelit i t. d. ze zwierząt padłych przenosić na zdrowe, które giną wśród podobnych objawów i wykazują podobnie różne zmiany patologiczne. Natomiast przeszczepienie takie na gołębie, myszy, króliki, gęsi, kaczki i indyki, pozostaje bez wyniku. Zarazek nie jest jeszcze znany, a z okoliczności, że sączki Berkefelda i Chamberland'a przepuszczają go, a tylko porcelanowe wstrzymują, wnosić trzeba, że musi być bardzo drobnym uorganizowanym tworem, jeżeli jest nim w ogóle.

Chorobę tę, jak widoczne z powyższego, trudno jest stwierdzić na podstawie klinicznej obserwacji i wyniku sekcji. To też w przypadkach, gdzie tylko kury giną, a inne gatunki domowego ptactwa nie ulegają chorobie, należy o niej myśleć a z rozpoznaniem cholery drobiu być ostrożnym i jeśli tylko wynik sekcji budzi co do rozpoznania jakiegokolwiek wątpliwości, natenczas trzeba przedsięwziąć badanie bakteryologiczne. Takie bowiem postępowanie będzie czynić rozpoznanie naukowo ściśłem i przyczyni się do poznania zarazy kur i u nas w Galicyi. (D. c. n.)

Streszczenia i oceny.

Tadeusz Korzón. *Doświadczenia nad dezynfekcją glikofornalem.* (Gaz. lekarska. 1903. Nr. 46 i 47).

Do dezynfekcji formaliną, która w ostatnich czasach weszła w znaczne zastosowanie — przeważnie używają się przyrządy *Trillat'a* i *Lingner'a*, rozpylające 40% roztwór formaldehydu t. j. t. zw. formaline zapomocą pary wodnej.

Aby zapobiedz podczas tego rozpylania wytwarzaniu się polymerów formaldehydu, które żadnego odkażającego działania nie mają, zwłaszcza paraformaldehydu i trioksymetyleny. *Trillat* dodaje do roz-

tworu pewną ilość chlorku wapna. Wynikiem tego jest, że substancja działająca będzie już formochloral.

W tym samym celu w przyrządach *Lingner'a* zbadanym przez *Schlossmann'a* i *Walther'a* do roztworu formolu dodaje się gliceryny. — Taka mieszanina nazywa się *glykoformalem*. Obadwa sposoby dezynfekcyi mają swe strony ujemne, z których najważniejszą jest silny, bardzo gryzący zapach, który długo jeszcze po dezynfekcyi pozostaje i nie pozwala oddychać. Daje się on częściowo usunąć przez rozpylenie amoniaku po dokonaniu odkażenia. Nadto przy użyciu przyrządu *Trillat'a* na ścianach pomieszczeń i na przedmiotach gromadzą się drobniotkie grudki chlorku wapnia, zaś po dezynfekcyi przyrządem *Lingner'a* przedmioty pokrywają się cienką lepka warstewką gliceryny.

Przyrząd *Trillat'a* ma tę wyższość nad przyrządem *Lingner'a*, że można parę formolu wprowadzać do pomieszczeń choćby dziurką od klucza, z zewnątrz, gdy przyrząd *Lingner'a* trzeba postawić we wnętrzu izby a z tą chwilą nasza kontrola nad nim ustaje. (Zasady których należy trzymać się przy odkażaniu glykoformalem podaliśmy w Przeglądzie weter. z r. 1899. p. Nr 76 ¹⁾).

Autor doświadczenia swe robił z przyrządem *Lingner'a*. Użył do nich: *bacillus anthracis*, *bacil. typhi abdominalis*, *bac. diphteriae Löfsteri* i *staphylococcus aureus*, których czyste i sprawdzone co do ich jadowitości, hodowle szczepił na agarze, żelatynie, w bulionie i nasyczał nimi kawałeczki płótna. Następnie hodowle wyrosłe z tych grzybków na płytkach *Petri'ego* i w próbkach pomieszczał w warunkach, które by zbliżały się do warunków, z jakimi odkażenie zwykle ma do czynienia.

Przy drzwiach prowadzących na dwór, w odległości mniej więcej półtora metra od przyrządu rozścielał na podłodze grubą derową kołdrę, na której stawał otwarte płytki *Petri'ego* z agarowemi hodowlami wszystkich 4-ech gatunków bakteryj. Płytki zostały przykryte wyjałowioną siatką metalową, na siatkę nałożył wyjałowioną flanelę, na to wyjałowioną watę i wszystko to dopiero zostało nakryte kołdrą, odwiniętą na wierzch i na boki. Obok kołdry autor ustawił na podłodze inne hodowle na płytkach i w próbkach nakryte tylko bibułą, a także kawałeczki płótna zakażone każdym rodzajem bakteryj, leżały w czwartej płycie *Petri'ego* lub owiniętych w wyjałowioną watę — i umieszczonych na otwartych płytkach *Petri'ego*.

Do przyrządu wiano 2 litry glykoformalu i zapalono spirytus, a gdy zaczęła się wydobywać para wodna zmieszana z formaliną, drzwi zamknięto i wszystkie w nich szpary zatkano. Po 30 godzinach drzwi odemknięto. Zamykanie szalek *Petri'ego* i wynoszenie przedmiotów musiało być uskutecznione bardzo szybko z przyczyny gryzącego odoru w pokoju.

Wszystkie szalki były pokryte wilgotnym lepkiem nalotem gliceryny. Potem nastąpiły przeszczepiania i umieszczenie skrawków płótna w bulionie. Wyniki doświadczenia były następujące, a w głównych zarysach zgadzają się one z wynikami, jakie otrzymała ogromna większość autorów.

¹⁾ Przyp. red.

Wszystkie 4 hodowle agarowe z *bac. anthracis*, *bac typhi*, *bac. Löffleri*, *staphylococci* — w próbkach pozostały żywe i zdolne do rozwoju, żadna z nich nie tylko nie została zabita, ale nawet nie uwidoczniło się jakiegokolwiek osłabienia ich żywotności.

Szczepienia dokonane z nich na grunta odżywcze, dały w 12 godz. bujny rozrost odpowiednich hodowli, a zwierzę szczepione hodowlą *bac. anthracis*, która była poddana działaniu glikoformalu, padło tak samo w 50 godzin, jak i przed dezynfekcją zwierzę kontrolujące.

Z czterech hodowli na płytkach, przykrytych bibułą, zginęły *bac typhi*, *bac. anthracis* i *staphylococcus*, nie zginął natomiast *bac. Löffleri*. Dziwnem jest, że zginął *anthrax*, jeżeli nie został zabity *bac. Löffleri*; wynik taki Autor skłonny jest przypisywać raczej słabemu rozwojowi *bac. anthracis* na płytkach, niż sile zabójczej formaldehydu.

Z czterech hodowli *bac typhi*, *anthracis*, *Löffleri* i *staphylococci*, umieszczonych pod kołdrą, zginął jeden tylko *typhus*; *bac. Löffleri* dał w 11 godzin bujną hodowlę; *staphylococcus* dał dobrą hodowlę po 24. godzinach; *anthrax* dał hodowlę dopiero po 5-iu dniach, ale był słabo od razu rozwinięty na płycie wstawionej pod kołdrę.

Tak więc, co do hodowli, dezynfekcja dała wyniki weale niezachęcające. Nie można też dopatrzeć się jakiegokolwiek prawidłowości w działaniu glikoformalu, a uderza przedewszystkiem nadzwyczajna nierównomierność wyników: pod tą samą kołdrą ginie n. p. *typhus*, a nie ginie *Löffler* — choć naogół *bacillus Löffleri* nie należy do bardzo odpornych; glikoformal ma odznaczać się dużą zdolnością przenikania w głąb, a tymczasem w 4-ech otwartych próbkach, prawie poziomo leżących [warunek utrudniający], ani jedna hodowla nie została zabita.

Przypominamy tu, że jeden przyrząd Lingner'a uważa się za wystarczający na 70—80 metr. sz. przestrzeni. W takich warunkach robili inni autorowie, jak Flick, Friedemann, Vaillard i Lemoine. W przyrządzie Lingner'a rozpyła się zawsze dwa litry glikoformalu. Autor zaś dwa litry glikoformalu rozpylał w przestrzeni tylko 14,5 metrów sz., czyli miał bardzo silne działanie, *notabene* przy ciepocie 26°—22° C., uważanej za najlepszą. Składu chemicznego użytego przezeń glikoformalu nie sprawdzano pod względem procentowej zawartości formaldehydu z następujących powodów. W rozporządzeniu K. było 4 litry glikoformalu w zapieczętowanych butlach, tak jak je wysłała firma Lingner'a, a ponieważ tylko od nich glikoformal i przyrząd dostać można, przeto, jeżeliby kto chciał robić dezynfekcję glikoformalem, musi tylko użyć ich preparatu, gdyż w sprzedaży innego niema. W instrukcyi dodawanej do przyrządu firma Langer'a usilnie zastrzega, że najbardziej odpowiadającą celowi mieszaninę formaldehydu z gliceryną nazwała „glikoformalem“ i za swój tylko preparat [opatentowany we wszystkich państwach] odpowiada. Dzierżgowski w przysłanych sobie flakonach określał ilość formaldehydu i znalazł wogóle 38% czystego formaldehydu — jeden tylko flakon z ogólnej liczby kiku zawierał 26%. Gdyby nawet zresztą przypuścić, że użyty przez K. glikoformal zawierał trochę może mniej formaldehydu niż 40%, to zato kolosalna przewaga materiału dezynfekującego w stosunku do przestrzeni [14 metrów zamiast 70] pokryłaby najzupełniej jakiś przypuszczalny mniejszy procent formaldehydu.

Co się tyczy zakażonych kawałków płótna, to ponieważ z założonych płatków kontrolujących, jeden tylko, zakażony *staphylocco aureo*, dał hodowlę, a inne nie, przeto tylko co do płatków zarażonych gronkowcem jest prawo twierdzić, że zostały zdezynfekowane, co do innych stanowczych wniosków wypowiedzieć nie można.

Ponieważ jednak wiadomo, że samo wysychanie na płótnie niezbyt odpornych zarazków może spowodzić ich śmierć, dlatego też, o ile autorowie w swych doświadczeniach nad dezynfekcją formalinową manipulowali tylko kawałkami zakażonego płótna, nie zakładając płatków kontrolnych, wyniki dodatnie, otrzymywane przez nich, K. skłonny jest sceptycznie oceniać.

O dezynfekcji formalinowej, co prawda nie glykoformalem, są zdania i takie, jak Abba'y, który powiada, że o ile warstwa kurzu na stole ma grubość taką, iż jest dla oka wyraźnie widoczną, to już nie dezynfekuje się; podłoga z jej szparami nigdy, a ściany tylko gładkie, olejno malowane i czyste. Mowy już nie ma o tem, aby mogły być w ten sposób dezynfekowane miękkie meble. Najlepsze dający wyniki przyrząd Lingner'a, pokrywa wszystko lepkiem osadem gliceryny. Robiono próby takie, że wkładano w nos buta przedmiot zakażony, otóż nie zdarzyło się ani razu, żeby przedmiot ten został dezynfekowany. A tymczasem ani butów, ani futer dezynfekować w parze wodnej nie można, bo się popsują.

Cała wyższość dezynfekcji glykoformalem nad innymi metodami dezynfekcji formalinowej ma polegać na znacznej zdolności przenikania poprzez różne przykrycia, w szpary, zakątki, której to zdolności stanowczo można odmówić wszystkim metodom dezynfekcji formalinowej, polegającym na wytwarzaniu suchego gazu formaldehydowego. Jak widać z doświadczeń K, rzeczywiście pewna zdolność przenikania musi być glykoformalowi przyznana, ale, zdaniem jego nie jest ona wystarczającą, aby dać pewność, że rzeczy, poddane jego działaniu, zostaną zupełnie wyjałowione. Można by się zgodzić na to, że pokój, w którym leżał chory zaraźliwy, pokój mający *notabene* szczelną podłogę, może być glykoformalem dobrze zdezynfekowany, ale nie może to dotyczyć rzeczy miękkich, wysięlanych mebli lub nawet drewnianych, lecz rzeźbionych w kunsztowne załamania, pościeli, ubrania i książek, które w tym pokoju były.

A. Wrzosek: „O drogach, któremi mikroby przechodzą w warunkach prawidłowych z przewodu pokarmowego do organów wewnętrznych“. Sprawozd. z posiedz. Akad. Um. w Krakowie za listopad 1903.

Badania, wykonane w ciągu kilku ostatnich lat w Zakładzie patologii ogólnej i doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykazały, że w ustroju zwierzęcym mikroby mogą przechodzić w warunkach prawidłowych z przewodu pokarmowego do organów wewnętrznych. Niniejsza praca miała na celu zbadanie dróg, któremi te mikroby przechodzą. Przechodzenie mikrobów z przewodu pokarmowego do krwi obiegu, a stąd do organów wewnętrznych może się odbywać albo za pośrednictwem naczyń mleczych i przewodu piersiowego, albo za pośrednictwem żył kreskowych.

Jeżeli mikroby przechodzą z przewodu pokarmowego do organów wewnętrznych pierwszą drogą, w takim razie, badając bakteriologicznie limfę czerpaną z przewodu piersiowego zwierząt podczas trawienia, powinniśmy znajdować w niej mikroby, któreśmy podali zwierzętom z jadłem; jeżeli zaś przechodzą drugą ze wspomnianych dróg, to powinniśmy je znajdować we krwi żył krezkowych. Badając jednak bakteriologicznie limfę z przewodu piersiowego 10 psów i krew z żył krezkowych 4 psów W. otrzymał wyniki zgoła ujemne. Ze 157 cm³ limfy szczepionej do pożywek w 119 porcyach, oraz z 80 cm³ krwi zaszczonej w 22 porcyach nie wyhodował ani razu mikrobów podawanych zwierzętom z jadłem, pomimo że znajdował on je w organach wewnętrznych. Ponieważ ujemne wyniki, jakie otrzymał, mogły być skutkiem własności bakteryobójczych krwi i limfy, przeto należało przedewszystkiem rozstrzygnąć tę sprawę.

Własności bakteryobójcze krwi były już wielokrotnie badane, a w nauce został ustalony fakt, że krew *in vitro* posiada własności bakteryobójcze; natomiast sprawa bakteryobójczości limfy była badana raz tylko i to jedynie pod względem prątku tyfusowego. Należało więc zbadać bakteryobójcze własności limfy także względem innych mikrobów, aby z badań tych mógł wysnuć ogólniejsze wnioski co do rzeczonych własności limfy. Ze wszystkich doświadczeń, które w tym celu W. wykonał, wynika, że limfa z przewodu piersiowego psa posiada *in vitro* wyraźne własności bakteryobójcze, bez względu na to, czy będzie to limfa z psa nakarmionego, czy też głodzonego, czy będzie odwołniona lub też nie.

Ponieważ bakteriologiczne badanie krwi i limfy, czerpanych podczas trawienia u psów, wskutek bakteryobójczości tych cieczy *in vitro* nie doprowadziło do rozwiązania pytania, jakimi drogami dostają się mikroby z przewodu pokarmowego do krążenia, a stąd do organów wewnętrznych, W. spróbował przeto innym sposobem sprawę tę wyjaśnić.

W tym celu użył do doświadczeń 10 psów, którym podwiązywał przewód piersiowy tuż przy ujściu do żyły. Gdy po upływie kilku dni zwierzęta operowane przyszły do siebie, dawał im w ciągu dwu dni jadło z hodowlami bulicnowemi rozmaitych mikrobów, poczem badał bakteriologicznie organy wewnętrzne tych zwierząt.

Podawane z jadłem mikroby W. wyhodował tylko dwa razy z gruczołów krezkowych i raz z gruczołu oskrzelowego. Zauważyć przy tem należy, że je wyhodował z gruczołu oskrzelowego psa, któremu hodowle mikrobów wlewał do żołądka przez zgłębnik. A jeżeli się zważy, że podczas tego zabiegu zwierzę często się niepokoi, to łatwo zrozumiemy, że podczas wyjmowania głębnika żołądkowego mogą się mikroby dostać do płuc, zwłaszcza, jeżeli pies zacznie szczeleć. Prawdopodobnie i w tym przypadku dostały się mikroby do płuc, a dopiero z płuc do gruczołu oskrzelowego.

Porównyując wyniki szczepienia organów psów normalnych, którym podawano z jadłem hodowle rozmaitych mikrobów z wynikami szczepienia organów psów, karmionych w ten sam sposób po podwiązaniu im przewodu piersiowego, zauważyć się daje różnica. Jeżeli bo-

wiem z pierwszej kategorii doświadczeń⁴⁾ (psy prawidłowe) szczepiąc gruczoły krezkowe 10 psów W. wyhodował podane z jadłem mikroby 7 razy

śledzionę	10	"	"	"	"	"	"	1	"
wątrobę	10	"	"	"	"	"	"	0	"
nerkę	10	"	"	"	"	"	"	1	"
płuco	6	"	"	"	"	"	"	1	"
gruczoły oskrzelowe	4	"	"	"	"	"	"	1	"
szpik kostny	4	"	"	"	"	"	"	1	"
mięsień	3	"	"	"	"	"	"	2	"

to w drugiej kategorii doświadczeń (psy z podwiązanym przewodem piersiowym), szczepiąc

W. wyhodował podawane z jadłem drobno ustroje:

gruczoły krezkowe	10 psów,	2 razy
śledzionę	10 "	0 "
wątrobę	10 "	0 "
płuco	10 "	0 "
gruczoł oskrzelowy	10 "	1 "
szpik kostny	4 "	0 "

Na zasadzie wyników tych doświadczeń twierdzić można, że, jeżeli nie wyłącznie, to w każdym razie w znacznej mierze, mikroby z przewodu pokarmowego przechodzą do organów wewnętrznych, dostając się z jelita do naczyń mleczowych, następnie do przewodu piersiowego i wreszcie do obiegu krwi. Zaś wobec tego, że po podwiązaniu przewodu piersiowego nie znajdował W. w organach wewnętrznych nigdy (z wyjątkiem jednego wątpliwego przypadku) mikrobow podawanych psom z jadłem, jest rzeczą wielce nieprawdopodobną, aby one z przewodu pokarmowego przechodziły przynajmniej w większej ilości do organów wewnętrznych przez żyły krezkowe.

Mc. Tadyean. *Eine besondere Farbenreaktion des Blutes von an Milzbrand verendeten Tieren. Szczególny barwny odczyn krwi zwierząt padłych na węglik.* (Journ. of. Comp. Pathol. 1903. marzec. Ref. Ztschr. f. Fleisch und Milchhyg. 1903. Nr 3).

Autor barwi preparaty szkiełkowe krwi węglikowej, utrwalone zwykłym sposobem nad płomieniem, za pomocą 1%, roztworu wodnego błękitu metylowego i oplukuje po kilku sekundach dokładnie wodą. Po takim barwieniu występują jądra ciałek białych w kolorze niebiesko-zielonym, grzybki węglika w niebieskim i pozwalają dokładnie rozróżnić ich złożenie z poszczególnych komórek. Cała różnica polega na zabarwieniu otaczającego grzybki bezpostaciowego materiału. Przedstawia się on w postaci grubych lub drobnych ziarneczek barwy fiołkowej lub purpurowo-czerwonej. Inna krew, niewęglikowa nie wykazuje tego odczynu. Preparaty utrwalone za pomocą sublimatu, formaliny, kwasu osmowego nie dają tego odczynu. Istota udzielająca krwi tej

⁴⁾ Część przytoczonych wyników otrzymał Autor w poprzedniej swej pracy (O przechodzeniu drobnoustrojów w warunkach prawidłowych z przewodu pokarmowego do narządów wewnętrznych. Polskie Archiwum nauk biol. i lek. T. II.), w której wykonywał analogiczne doświadczenia.

własności pochodzi prawdopodobnie z osłonek grzybków gdyż laseczniki węgla w ten sposób utrwalone i zabarwione a następnie odbarwione i znów zabarwione metodą Olta nie wykazują wcale im właściwej osłonki. A. B.

L. Merzbacher. *Spostrzeżenia na nietoperzach w śnie zimowym.* (Centrbl. f. Physiologie XVI. 25. s. 709).

Zwierzęta, które służyły jako przedmiot badań, podzielił autor na 2 grupy:

pierwszą grupę stanowiły te, które autor utrzymywał w temp. 3°—5° C., a więc w ciągłym śnie pozostające, tzw. Kaltthiere; do drugiej zaś należały zwierzęta utrzymywane w temperatur. 33°—37° C. tzw. Warmthiere.

Badania histologiczne systemu nerwowego ośrodkowego zwierząt obu grup nie wykazują żadnych różnic.

Drażnienie kory mózgowej zwierząt 1-ej grupy nie wywołuje żadnego efektu ruchowego.

Usunięcie półkul mózgowych, zwojów podstawowych i ciał czworaczych nie pociąga za sobą żadnych objawów porażenia.

Zborność ruchów bardzo zaburzona, każdą jednak kończyną są w stanie wykonywać ruchy.

Odruchy skoordynowane zachowane, nawet u zwierząt pozbawionych mózgu wielkiego i śródmózdzia.

Zwierzęta z odciętymi głowami okazują żywe odruchy kończyn.

Do drugiej grupy należące zwierzęta nie okazują po odcięciu głowy żadnej reakcji.

Usunięcie mózdzka daje charakterystyczne objawy.

Różniczkowanie części mózgu jest funkcjonalnie mało znaczące a ośrodkową funkcję nerwową obejmują rdzeń przedłużony i pancerzowy.

Fakt ten przypomina stosunki znane u zwierząt zimnokrwistych. Serce wycięte bije długo.

Wynik drażnienia nerwu błędnego nie jest stały, — wreszcie zwyrodnienie nerwów przeciętych jest nadzwyczaj powolne.

Przecięcie obu nerwów błędnych powoduje przemieszczające przyspieszenie tętna a zwolnienie częstości ruchów oddechowych. Zwierzęta pozostają przy życiu przez długi czas, — zapalenie płuc nie zawsze występuje.

Sztuczny sok żołądkowy zwierząt grupy pierwszej energiczniej trawi białko aniżeli sok zwierząt należących do grupy drugiej. Pod koniec snu zimowego różnice te się wyrównują. Dr. Gizelt.

L. Paira-Mall. *Trawienie u ptaków, przyczynek do porównawczej fizjologii trawienia. Ueber die Verdauung bei Vögeln. ein Beitrag zur vergleichenden Physiologie der Verdauung.* (Pflüger's Arch. LXXX. 11/12. s. 600).

Podczas głodzenia naładowuje się błona śluzowa żołądka gruczołowego ptaków żywiących się ziarnem fermentem względnie przedfermentem, który podczas trawienia zostaje szybko wydzielony.

W 6 do 8 godzin po obfitem nakarmieniu można otrzymać najmniejszą ilość tego fermentu. Ilość ta zwiększa się już w 10—11 godzin. Żołądek mięśniowy, przelyk i wół nie dają wyciągu peptycznie działającego.

Podobnie zachowuje się zmiana zawartości fermentu u ptaków mięsożernych.

W trzustce gołębi i kur zbierają się fermenty oba gdy czynność żołądka już się rozpoczęła, ażeby w późniejszych godzinach trawienia się wydzielić.

Dr. Gizelt.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 21-go stycznia 1904 r., panowały w Galicyi i innych krajach koronnych i w Węgrzech u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

K r a j	Nosacizna	Ospa owcza	Parczy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyśka i racie	Zaraza płucna	Zaraza stądnicza	Otręt	Szelestnica (wąglik aip.)	Wścieklizna
Austria niższa	2	—	10	5	17	1	—	—	—	1	—	2
„ wyższa	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—
Bukowina	3	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Czechy	3	—	3	—	4	—	—	—	—	1	—	2
Dalmacya	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Galicya	2	—	20	4	75	1	2	—	—	—	—	—
Karyntya	—	—	—	1	9	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	1	—	—	1	2	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	4	—	1	—	—	—	—	3	—	—
Pobrzeże	1	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Styrya	—	—	2	3	1	—	—	—	—	1	—	—
Śląsk	—	—	—	—	2	—	—	—	—	1	—	—
Tyrol	—	—	3	1	—	—	—	—	—	—	1	—
Voralberg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Węgry z d. 5/1	36	16	108	67	309	15	257	—	—	5	—	61

Rozporządzenia. Z d. 12. grudnia 1903 r. **171.641** o wzbronieniu przywozu z niektórych powiatów Węgier zwierząt racicowych z przyczyny zarazy pyskowej.

Z d. 15. grudnia, l. 161,988 o uregulowaniu wywozu świń przeznaczonych na rzeź z Galicyi do innych krajów.

Z d. 20. grudnia, l. **175.020** o wzbronieniu wywozu do Węgier z niektórych powiatów Galicyi zwierząt racicowych z przyczyny zarazy i trzody chlewnej z przyczyny pomoru.

Z d. 29. grudnia, **179.055** normujące przywóz zwierząt i mięsa z krajów węgierskich.

Z d. 31. grudnia, **181,042** o wzbronieniu przywozu świń z powiatu Węgierskiego Malaczka z przyczyny róży trzody chlewnej.

Z d. 5. stycznia 1904 r., l. **761** o ostanowieniu okręgów pomorowych w powiatach Sekalskim i Stryjskim z powodu zarazy poskowej.

Z d. 5. stycznia, l. 634 o jak l. 171.641.

Z d. 6. stycznia, l. 758 o przeciętnej cenie targowej mięsa swiń rzeźnych w miesiącu grudniu 1903 r.

Z d. 14. stycznia, l. 4.730 o zakazie przywozu świń do Galicji z niektórych powiatów Bośni i Hercegowiny z przyczyny pomoru.

Z d. 14. stycznia, l. 4.728 o wzbronieniu przywozu bydła z okręgu rządowego Poznań w król. pruskiem z przyczyny zarazy płucnej.

Z d. 16. stycznia, l. 6.601 jak l. 179.055.

Z d. 18. stycznia, l. 6.780 jak l. 175.020 (zaraza pyskowa i pomór)

Z d. 19. stycznia, l. 6.941 jak l. 761 (pow. Grybowski i Sokalski)

Z d. 20. stycznia, l. 9. 261 o wzbronieniu przywozu świń z węgierskiego pow. Lipca z przyczyny pomoru.

Z d. 22. stycznia, l. 9.385 o wymiarze odszkodowania za wybite świnie użytkowe i hodowlane w 1 szym kwartale 1904 r.

Naukowe wykształcenie weterynarzy. (Z referatu posła do Sejmu Dra Kozłowskiego, obejmującego sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego).

„Komisya uchwaliła zwrócić uwagę c. k. rządu na potrzebę podniesienia fachowego wykształcenia weterynarzy na poparcie naukowych badań. W innych państwach rządy o to daleko silniej się starają aniżeli w Austrii. Węgry mają osobny instytut dla badania chorób zakaźnych. W Niemczech na badanie chorób zaraźliwych u ludzi i u zwierząt wydają 3 miliony marek, popierają sanatoria, instytucje bakteryologiczne i t. p. Tak samo we Francji, w Rossyi i Szwecyi. W Austrii organów weterynaryjnych jest mało, a te, które są, nie zawsze należy je do zawodu weterynarskiego przygotowane. Ministerstwo rolnictwa do niedawna nie miało weterynarza. Podczas gdy w Niemczech i w Bośni wychodzi co roku sprawozdanie z tego działu administracyi, uwzględniające coroczne postępy w dziedzinie nauki, w Austrii, od kilkunastu lat, ani jedno takie sprawozdanie nie wyszło“.

„Badania bakteryologiczne we Lwowie, jak i instytut bakteryologiczny urządzony w r. 1895 przez c. k. Ministerstwo rolnictwa przy instytucie leczniczym dla bydła we Wiedniu, który przemieniono później na akademię, z powodu nader szczupłych na ich utrzymanie przyzwolonych środków pomimo wielkiej gorliwości kolegium profesorów we Lwowie i we Wiedniu nie odpowiadają swemu celowi“.

„Także porównanie urządzenia tak gmachu jak i poszczególnych klinik Akademii weterynaryjnej we Lwowie z nowym instytutem weterynaryjnym w Warszawie przemawia na jej niekorzyść, w Warszawie wznosi się osobnych siedm nowych budynków, jeden dla kliniki chirurgicznej, jeden dla kliniki terapeutycznej, jeden dla anatomii normalnej, dla bakteryologii z epizocyologią, jeden dla anatomii patologicznej, a w osobnym mieści się kuźnia.“

„Kolegium profesorów Akademii weterynaryi we Lwowie, przedłożyło już wnioski w sprawie utworzenia przy tutejszym zakładzie, instytutu dla badania chorób zakaźnych u zwierząt występujących, którego kierownik w charakterze profesora zwyczajnego miałby nadto obowiązek wykładać bakteriologią, higienę zwierząt oraz naukę o chorobach zakaźnych“.

„Przedmioty te tworzące jedną całość, wykładają obecnie dwaj docenci a mianowicie bakteriologią adjunkt, któryby mógł potem objąć położnictwo, naukę o chorobach zakaźnych profesor kliniki wewnętrznej, który jest przeciążony, a co się tyczy higieny, to ten ważny przedmiot jest tylko przygodnie traktowany przy nauce o hodowli zwierząt“.

„Ze względu na wielkie znaczenie ekonomiczne hodowli zwierząt domowych, przedstawiających majątek miliardowy, badanie chorób zakaźnych, wyrządzających wielkie szkody materialne, a tem samem szukanie środków zapobiegających jest nadzwyczajnie doniosłem dla państwa i kraju“.

„Słusznie więc Koła rolnicze domagają się takiej instytucji i hojniejszego wyposażenia tutejszego zakładu celem gruntowniejszych wykładów z bakteriologii i higieny. Utworzenie takiego bakteriologicznego instytutu jest koniecznem ze względu na naukowe znaczenie lwowskiego zakładu i jego dobry rozwój“.

„Żądania swoje w tym kierunku ograniczył Rektorat do najskromniejszych rozmiarów, domagając się tylko utworzenia nowej profesury zwyczajnej względnie nadzwyczajnej t. j. w razie objęcia kierownictwa instytutu przez obecnego profesora kliniki wewnętrznej, mogłaby opróżniona w ten sposób katedra być na nowo obsadzona przez profesora nadzwyczajnego“.

„W ostatnich czasach powstały w Niemczech przy wszystkich akademiach (Berlin, Drezno, Hanower, Stuttgart), osobne instytuty w celu badania zwierzęcych słabości infekcyjnych z katedrami nauki o zarazach i higienie zwierzęcej. W tym celu wybudowano w Dreźnie, w Berlinie i Hanowerze nowe instytuty, a w innych mają zamiar budować stacje badania chorób. W Monachium 500.000 m. na ten cel uchwalono. W Berlinie kosztowała budowa akademii weterynaryjnej 2,000 000 marek. W sprawie utworzenia podobnego instytutu we Lwowie uchwaliła komisja budżetowa Izby poselskiej rezolucję (Ber. 11105, XVIII §. 1902. 144).

„Dotychczasowa dotacya Akademii 117.100 K. jest nader skromną, a powiększenie ilości katedr, a między innemi powołanie docenta dla chorób drobiu byłoby wskazaniem. Potrzebnem jest również odbywanie większej niż dotychczas liczby dłuższych kursów weterynaryi, któreby ludność wiejską zaznajomiły:

1. z praktyką pomocy przy porodach;
2. z niesieniem pomocy przy tych chorobach, które ze względu na swą naturę albo przebieg wymagają prędkiej pomocy, a które dadzą się poznać bez dokładnych naukowych wiadomości, a usunąć za pomocą domowych środków;
3. z elementarnemi zasadami dezynfekcyi, aseptyki i leczenia ran;
4. z kastracyą zwierząt;

5. z ustawami o policyi weterynaryjnej;

6. z oglądaniem bydła i mięsa.

W powyżej określonych kierunkach mogą wobec niedostatecznej liczby weterynarzy empirycy oddać wielkie usługi. Komisya przedkłada Wysokiemu Sejmowi w sprawie naukowego wykształcenia weterynarzy 24 rezolucyą“.

Opinia fachowa o wniosku, niezynionym w Radzie państwa, przyznania zasadniczo drogą ustawy wyłącznie lekarzom weterynaryjnym prawa wykonywania praktyki weterynaryjnej, opracowana wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 8. maja 1902 l. 14744 i rozporządzenia Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 11. lipca 1903 l. 51023, przez Teofila Sochaniewicza, krajowego nauczyciela weterynaryi:

Każda praca, czy to fizyczna, czy to umysłowa, obejmująca ogromną ilość zawodów i specjalności, posiada w społeczeństwie ludzkim swych reprezentantów i wykonawców, którzy, na podstawie odbytej teoretycznej i praktycznej nauki w danym kierunku, zdobyli sobie naturalne prawo do wyłącznego wykonywania czynności swego zawodu, zarówno dla ogólnego, jak i osobistego dobra.

Taką konieczność podziału pracy na liczne zawody, oraz specjalizowanie każdego z nich, niesie z sobą wszechstronny postęp cywilizacyi i wynalazki, czynione zarówno w świecie naukowym jak przemysłowym. W obec mnożenia się z każdym dniem na tej drodze najróżnorodniejszych rodzajów pracy, musi się ona rozdzielać na coraz liczniejsze grupy pracowników, fachowo w swej specjalności wykształconych, bo tylko przy zachowaniu tego warunku ogólna zbiorowa praca około postępu i dobrobytu rodu ludzkiego może osiągnąć cel pożądaný.

W miarę jednak rozpadania się pojedynczych zawodów na coraz liczniejsze działy, pracownicy danego zawodu dzielą się na grupy wybierające, każda dla siebie, pewną specjalność, w której, drogą nauki i praktyki, dochodzą do fachowej doskonałości. Dziś już każda praca jakiegokolwiek zawodu posiada dostateczną, a we wielu wypadkach nadmierną liczbę fachowych wykonawców. Z drugiej strony ten sam szybki postęp cywilizacyjny, rozszerzający ramy wykształcenia zawodowego, nie pozwala jednostkom pracującym wykształcić się i pracować równocześnie z pożytkiem w dwóch lub kilku zawodach, gdyż w największej liczbie wypadków praca ich w jednym i drugim zawodzie będzie niedokładną, często mniej wydatną, a niejednokrotnie szkodliwą.

Nie więc dziwnego, że pracownicy pojedynczych zawodów łączą się w stowarzyszenia i korporacje, mające za zadanie przedewszystkiem obronę swego fachu od napływu z innych zawodów niepowołanych i w danym dziale pracy niewykształconych pracowników, czyli tak zwanych fuszaków, którzy fachowcom przynoszą nie tylko materialne, ale i moralne straty, zaś ogólny postęp wiedzy i przemysłu prowadzą na manowce. To też zabiegów takich stowarzyszeń i korporacyj nie należy uważać tylko za samolubną obronę własnych interesów, zamkniętych w ciasnym kole jakiejś grupy pracujących, ale równocześnie za uczciwe dążenie do prawidłowego postępu cywilizacyi. Te właśnie zabiegi, należycie zrozumiane przez ogół społeczeństwa,

skłoniły sfery rządzące we wszystkich państwach cywilizowanych do obrony praw pojedynczych zawodów i wydania ustaw i rozporządzeń, w myśl których, w zasadzie, każda jednostka pracująca może wykonywać, zarobkowo, tylko takie czynności, które są ściśle z jej fachowem wykształceniem związane, oraz do wykonywania których uzyskała na podstawie fachowego wykształcenia i uzdolnienia rządowe upoważnienie.

Wprawdzie we wielu jeszcze pokrewnych sobie lub konkurujących z sobą zawodach, trafiają się obejścia i nadużycia postanowień dotyczących ustaw, wynikające bądź z wadliwości ustawy, bądź z braku energii i czujności władz wykonawczych, mimo tego w przeważnej liczbie zawodów sprawa ta jest już należycie uregulowaną.

Prawie wyjątkiem pod tym względem jest zawód weterynarzy, którzy na podstawie długoletnich wyższych studyów naukowych i praktycznego fachu chowowego wykształcenia, powinni być wyłącznie uprawnieni do wykonywania t. zw. praktyki weterynarskiej, t. j. leczenia zwierząt chorych, zwłaszcza, zwierząt gospodarskich użytkowych, udzielania fachowych rad dotyczących podtrzymania i pielęgnowania zdrowia tychże, oraz wydawania opinii fachowych w sprawach sądowo spornych, obok czynności w zakresie polityki weterynarskiej wchodzących, wykonywanych z urzędu przez weterynarzy rządowych i miejskich.

Tymczasem do dziś w całym naszym kraju owa praktyka weterynarska spoczywa przeważnie w ręku samych właścicieli zwierząt lub ich pomocników, którzy nieraz nawet przy swej inteligencji i znakomitem wykształceniu w zawodzie gospodarskim nie mogą posiadać tej wiedzy i rutyny w rozpoznawaniu i leczeniu chorób zwierzęcych, jakie dają studia weterynarskie i wyłączna w tym zawodzie praktyka. Co gorsza, czynność ratowania i leczenia zwierząt chorych porucza się najczęściej służbie stajennej lub domorosłym praktykom, nie posiadającym najbardziej prymitywnych podstawowych wiadomości o budowie i życiu ciała zwierzęcego, którzy na oślep robią około zwierzęcia chorego zabiegi lecznicze, najczęściej na zabobonnych sztuczkach oparte, bez znajomości przyczyny i istoty choroby. To też zwykle leczenie takie prowadzi do pogorszenia stanu chorobowego lub przyspieszenia zejścia śmiertelnego, a w najlepszym razie kończy się zbytecznym udrczeniem zwierzęcia przez wykonywanie na niem różnorodnych operacji, stojących w sprzeczności z istniejącą (niestety tylko na papierze) ustawą „o ochronie zwierząt“.

Takich „kufuszerów“ znajdujemy prawie w każdej gminie naszego kraju, nieraz po kilku, w osobach wysłużonych wojskowych kurszmidów, miejscowych kowali, pastuchów lub bab, za znachorki uważanych, których umiejętność leczenia przypisują nieoświeceni jakiejś nadnaturalnej mocy. Ci, pobierając za swą poradę nieraz wygórowane wynagrodzenia w gotówce albo (ostrożniejsi) w naturaliach, podtrzymują zapomocą różnych sztuczek między ciemnym ludem wiarę w swą umiejętność leczenia.

Daty statystyczne, dotyczące corocznego ubytku w ogólnym stanie zwierząt gospodarskich użytkowych w naszym kraju, wykazują choć w przybliżeniu, że ogromna ilość tychże pada lub zostaje dorzniętych z konieczności wskutek chorób, z reguły uleczalnych, ale leczonych nieumiejętnie. Straty, jakie z tego powodu ponosi ogólny dobrobyt kraju, byłyby znacznie mniejsze, gdyby zwierzęta takie były leczone tylko przez dyplomowanych i rutynowanych lekarzy weterynaryjnych.

Wzywanie kurfuszerów do zwierząt chorych przyczynia się w wysokim stopniu do rozwlekania chorób zaraźliwych zwierzęcych, gdyż ci, nie rozpoznawszy danej choroby jako zaraźliwej, nie zalecają, ani nie zachowują sami koniecznych ostrożności, roznosząc jad chorobotwórczy nieraz po całej okolicy. Wynikające z tego straty ogólne są dostatecznie zrozumiałe. Gdyby bowiem do zwierzęcia, które zachorowało na nieznaną chorobę, wezwano lekarza weterynaryjnego, ten w razie skonstatowania choroby zaraźliwej zarządziłby natychmiast przepisane środki i nie dopuścił do rozwleczenia zarazy.

Leczenie zwierząt chorych przez domorosłych fuszerów rozmaitych kategorii, nie oparte na fachowym rozpoznaniu istoty, przyczyny i natężenia choroby, składa się prawie zawsze z takich środków leczniczych i rękoczynów na zwierzęciu chorem i około niego wykonywanych, które nietylko nie dają do usunięcia przyczyny choroby i do przyniesienia ulgi zwierzęciu w jego cierpieniach, ale owszem chorobę komplikują i prowadzą nieraz do bezcelowych a barbarzyńskich operacyj (zdejmowanie paskudnika, sprawianie myszy, sprawianie ochołon, sprawianie kuzdziela i t. d. i t. d.), które są przecież najcięższym przekroczeniem ustawy o ochronie zwierząt, która pozostanie dotąd parodyą ustawy, dopokąd nie zostanie poparta nową ustawą, przyznającą kategoriycznie wyłączne prawo leczenia zwierząt lekarzom weterynaryjnym.

Projektowana ustawa, jak powyżej udowodniłem, przyczyni się wiele do podniesienia ogólnego dobrobytu kraju przez znaczne zmniejszenie strat, wynikających z ubytku zwierząt użytkowych, które corocznie giną niepotrzebnie wskutek złego leczenia przez fuszerów.

Ustawa ta zmniejszy również straty, wynikające z rozwlekania chorób zaraźliwych zwierzęcych przez osoby, które z tytułu nieprawnie usurpowanego stanowiska, często się ze zwierzętami choremi stykają.

Zestawiwszy najważniejsze momenty, które wedle mego zapatrywania uzasadniają potrzebę przyznania lekarzom weterynaryjnym wyłącznego prawa do wykonywania praktyki weterynaryjnej na wszystkich zwierzętach gospodarskich użytkowych, przystępuję do omówienia ważniejszych w tej sprawie zarzutów, podnoszonych przez niektórych hodowców i właścicieli zwierząt, pragnących mieć nadal wolną rękę w leczeniu własnych zwierząt lub powierzenia tej czynności osobom niefachowym.

I tak spotkać się można ze zdaniem nietylko mniej oświeconych, ale i inteligentnych właścicieli zwierząt, że leczenie zwierząt gospodarskich może wykonywać we wszystkich wypadkach chorobowych sam właściciel lub czynność tę poruczać komukolwiek, oraz stosować środki lecznicze wedle własnego wyboru i woli, gdyż zwierzę jest jego wyłączną własnością, którą może dowolnie rozporządzać, a zatem może około zwierzęcia chorego wykonywać zabiegi lecznicze, choćby nawet takie, które wiedza fachowa za niewłaściwe, a często za szkodliwe i dręczące uznaje.

Zdawałoby się pozornie, że głoszący owo przekonanie mają zupełną słuszność. Gdy jednak przeciwstawimy temu przekonaniu fakt, że następstwem leczenia zwierząt, czy własnych, czy cudzych, przez kurfuszerów bywają bardzo częste wypadki pogorszenia stanu chorobowego, prowadzącego ich winy do utraty lub zmniejszenia użyteczności zwierzęcia, albo do bezcelowego udręczenia tegoż, przychodzimy do przekonania, że postępowanie takie nie ma prawnego uzasadnienia, bo wchodzi w kolizję z jednej strony z ustawą, wzbraniającą rozmyślnego marnowania i niszczenia choćby wła-

snego mienia, z drugiej strony staje się rozmyślnem przekroczeniem ustawy o ochronie zwierząt, a co ważniejsza, w pewnych wypadkach stanowi zaniedbanie obowiązku donoszenia o wybuchu choroby zaraźliwej, objętego ustawą z 29. lutego 1880.

Inni znów uznają wprawdzie w zasadzie potrzebę poruczenia leczenia zwierząt gospodarskich użytkowych wyłącznie lekarzom weterynaryjnym mimo tego najczęściej sami trudnią się „kurfuszerką“ lub używają domorosłych partaczy, usprawiedliwiając swe postępowanie rzekomo m brakiem weterynarzy i trudnością wezwania ich w danej potrzebie. Zarzut ten mógł mieć pewną rację w naszym kraju jeszcze przed kilku laty, lecz dziś, gdy licba lekarzy weterynaryjnych, rozsiadłych we wsz stkich okolicach Galicyi, dosięgła 231, a między nimi jest zaledwie kilkunastu, którzy się nie trudnią prywatną praktyką, zarzut ten odpada tem prędzej, że oprócz 97 weterynarzy rządowych i 104 weterynarzy miejskich na prowincyi, którym wykonywanie wolnej praktyki weterynarskiej prywatnie jest zagwarantowane, z każdym rokiem zwiększa się zastęp lekarzy weterynaryjnych, reflektujących wyłącznie na wolną praktykę. Wreszcie możność umieszczenia zwierząt chorych z okolic Lwowa na klinikach c.k. Akademii weterynaryjnej, a z okolic Krakowa w istniejącej tam lecznicy prywatnej za miernem wynagrodzeniem usuwają na przyszłość do reszty wyżej przytoczone obawy.

Niektórzy właściciele zwierząt zarzucają naszym weterynarzom wolno praktykującym brak fachowej rutyny, opierając swe zapatrywanie w tym kierunku na pojedynczych przypadkach niepowodzenia jakie i wytrawnemu praktykowi wydarzyć się mogą, tem łatwiej i częściej, że jest u nas jeszcze prawie powszechnym zwyczajem wzywianie weterynarza do zwierzęcia chorego dopiero wtenczas, gdy już wszstkie t. zw. środki domowe i zabobonne zabiegi wyczerpały się bezskutecznie i spowodowały bądź opóźnieniem właściwej pomocy, bądź stosowaniem nieodpowiednich leków taki postęp lub powikłanie choroby, że śmiertelnemu zejściu tejże żaden lekarz z całym zasobem fachowej wiedzy zapobiec nie może. Zdarzyć się może, że zabiegi jednego weterynarza około zwierzęcia chorego nie doprowadzą do spodziewanych wyników wskutek różnorodnych ubocznych przyczyn, gdy porada innego w takim samym wypadku chorobowym daje zadowalniające wyniki. Takie, choć bardzo rzadko się zdarzające niepowodzenia, zwłaszcza u początkujących w wolnej praktyce, daje poehop nieprzychylnym omawianej tu sprawie do wywodzenia żalów, które innych powstrzymują od wzywania weterynarzy do chorych zwierząt. Ograniczenie drogą ustawy prawa wykonywania praktyki weterynarskiej przez kurfuszerów, a wyłączne przyznanie tegoż lekarzom weterynaryjnym, sprowadzi liczbę takich wypadków niepowodzenia „ad minimum“, skoro lekarze weterynaryjni po myśli tego prawa wzywani wcześniej do każdego ważniejszego wypadku chorobowego, wzbogacą się na tej drodze nowemi praktycznemi doświadczeniami, które ze polone ze zdobyczami nabytej wiedzy, bardzo szybko wyrobią w nich pożądaną fachową rutynę. — Chcemy mieć rutynowanych weterynarzy, dajmy im sposobność do nabycia tego przymiotu!

Spotkał m się w kraju jeszcze z innym zarzutem, przemawiającym rzekomo przeciw przyznaniu lekarzom weterynaryjnym wyłącznego prawa wykonywania praktyki weterynarskiej; a mianowicie z tym, że szukanie porady weterynarskiej w wielu wypadkach wypada za kosztownie, wskutek żądania zbyt wysokiego wynagrodzenia przez lekarzy weterynaryjnych. Może

być, że zdarzają się w tej lub owej okolicy sporadyczne wypadki takiego przeceniania pracy przez niektórych weterynarzy, którzy takim postępowaniem sami sobie i drugim nieogłędnie szkodzą, mogą jednak zaręczyć na podstawie dobrej znajomości stosunków w całym kraju w tym kierunku poznanych, że wypadki takie są bardzo rzadkie, a z drugiej strony z chlubą zaznaczyć, że stan weterynarski liczy nawet pokaźną liczbę reprezentantów, na miano filantropów w swoim zawadzie zasługujących, którzy ubogim właścicielom nie tylko bezpłatnej udzielają porady, ale na widok rzeczywistego ubóstwa dają za darmo leki i opatrunki, by tylko uratować biedakom nieraz jedyną „żywicielkę“ (krowę) całej rodziny. Nie potrzebuję tu dowodzić, że nawet ci nieliczni weterynarze, którzy przywykli do wymagania wyższych honoraryów, obniżą swe żądania, gdy będą mieli zapewnione częstsze wykonywanie praktyki w okolicy swej siedziby. Wobec tego i ten zarzut nie utrudnia ustawowego uregulowania praktyki weterynarskiej.

Na podstawie powyższych wywodów wyrażam moje przekonanie, że przyznaniu lekarzom weterynaryjnym drogą ustawy wyłącznego prawa wykonywania praktyki weterynarskiej nie staje nic na przeszkodzie, ale owszem przychylnie rozwiązanie i definitywne załatwienie tej sprawy zaspokoi dawno odczuwaną potrzebę i przyczyni się nie tylko do zwiększenia ogólnego dobrobytu, ale usunie równocześnie szkodliwe zapory, tamujące cywilizacyjny postęp na polu weterynarskiej wiedzy.

Projektowana ustawa, z pośród wszystkich czynności w zakresie praktyki weterynarskiej wchodzących, nie powinna nic więcej pozostawić w ręku niefachowców, prócz upoważnienia do udzielania chorym zwierzętom pierwszej pomocy w nagłych wypadkach chorobowych, w których zapewnienie fachowej pomocy mogłoby być spóźnionem.

Rozpowszechnienie w całym kraju popularnej nauki o takiej pomocy słowem i drukiem, uważam za potężny środek, ułatwiający wprowadzenie w życie projektowanej ustawy.

Sprzedaż mięsa wągrowatego (z referatu posła do Sejmu Dra Kozłowskiego, pod tyt. „Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego).

Sejm uchwalił na wniosek posła Kramarczyka.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by zniósł obowiązujące przepisy dotyczące postępowania z mięsem wągrowatem objęte rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 28. marca 1888 L. 57.594 i aby w miejsce tychże wydał przepisy pozwalające w każdej miejscowości, gdzie są rzeźnie publiczne, zakładać jatki specjalne dla mięsa wągromi dotkniętego.

Wskutek rzeczonyj uchwały poruszył Wydział krajowy zmianę rozporządzenia z dnia 28. czerwca 1888 o postępowaniu z mięsem wągrowatem.

Komisja dla spraw rolniczych doradzała Wydziałowi krajowemu, aby zalecił c. k. Namiestnictwu zmianę projektowanego rozporządzenia w tym kierunku:

1) aby mięso od sztuk, które miało tylko kilka wągromi po należytem wyłuszeniu dopuścić do handlu;

2) aby mięso ze sztuk mających więcej wągromi mogło być dopuszczone do sprzedaży na osobnych straganach z napisem: „mięso ze sztuk wągrowatych może być tylko spożyte po dokładnem zgotowaniu“;

3) aby sztuki, które mają wielką ilość wągromi, tylko na cele przemysłowe mogły być użyte.

Wydział krajowy nie podzielał jednak powyższej opinii, oświadczył się przeciw dopuszczeniu mięsa wągrowatego surowego do handlu, lecz zgodnie z projektem c. k. Namiestnictwa zalecił dopuszczenie do handlu jedynie tylko mięsa wągrowatego ugotowanego. Natomiast nie uznając za należycie usprawiedliwionego ani względami policji weterynaryjnej, ani sanitarnej zakazu wywozu mięsa wągrowatego lub tłuszczu przetopionego ze świń wągrowatych do innej miejscowości w celu sprzedaży, uczynił Wydział krajowy wniosek, iżby wolno było ugotowane mięso wągrowate lub tłuszcz przetopiony wywozić także do innych miejscowości celem sprzedaży.

W sprawie świń wągromi dotkniętych wydała c. k. najwyższa Rada zdrowia w październiku 1893 orzeczenie, (ob. das Oest. Sanitätswesen Nr. 40 z 5. października 1893), które zalecało wolny handel mięsem pochodzącym z wągrowatych wołów lub świń po poprzednim ugotowaniu, a tłustość ze świń wągrowatych po przetopieniu (Ausschmorren) i oddzieleniu osadu (Niederschlag).

Sprawa zmiany przepisów była wskutek odezwy Wydziału krajowego według odezwy c. k. Namiestnictwa z dnia 10. listopada 1898 L. 9102 powtórnie rozpatrywaną na posiedzeniu c. k. krajowej Rady zdrowia z dnia 11. stycznia 1898, na którym zgodzono się na wniosek Wydziału krajowego, aby wolno było ugotowane mięso wągrowate lub tłuszcz przetopiony wywozić także do innych miejscowości w celu sprzedaży. Gdy jednak Sejm krajowy wskutek wniosku posła Kramarczyka powziął w tej sprawie dalej idącą uchwałę, sprawa ta była rozpatrywaną po raz trzeci na Radzie zdrowia, a na posiedzeniu tem wydano opinię, iż ze względów zdrowotnych sprzedaż mięsa surowego ze świń wągrowatych lub wydanie takiego mięsa ze rzeźni nie może być dozwolone. Wobec tej opinii c. k. Namiestnictwo utrzymało w całości pierwotny projekt zmiany przypisów o użytkowaniu mięsa ze świń wągrowatych z opuszczeniem dalszego ustępu §. 3. stosownie do propozycji Wydziału krajowego.

Wydział krajowy zgodził się na zaprojektowane przez c. k. Namiestnictwo rozporządzenie i przystał, aby w tej osnowie przedłożone zostało c. k. Namiestnictwu spraw wewnętrznych dla wydania rozrządzenia normującego użytkowanie, oraz sprzedaż mięsa wieprzowego pochodzącego ze świń dotkniętych wągryczą wraz z odnośnem pouczeniem.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 19. czerwca 1903 Nr. 2.354 postanowiło mięso wołów i świń, które w wysokim stopniu było dotknięte wągromi w sposób nieszkodliwy usunąć. Jeżeli jednak po dokładnem zbadaniu wągry okażą się w niewielkiej jedynie tylko mierze, jest dozwolonem we wszystkich miejscowościach, w których oglądaniem bydła zajmują się uprawnieni do tego weterynarze, tego rodzaju mięso świńskie po pokrajaniu na drobne kawałki aż do 2½ kg. i poprzednim ugotowaniu, parowaniu (sterylizator) albo peklowaniu przez 21 dni za deklaracją sprzedawcy mięso wołowe w celu spożycia przez ludzi bądźto pod temi samemi warunkami, co świńskie, bądźto pod warunkiem, że przez 21 dni w lodowniach albo chłodnikach przechowanem będzie (in Kühl bezw. Gefrierraumem).

Tłuszcz wołów i świń dotkniętych w wysokim stopniu wągromi wolno spożytkować za pomocą przetopienia, tłustość w niewielkim stopniu wągrowatych świń spożytkować po ugotowaniu, parowaniu albo peklowaniu, mięso w niewielkiej mierze wągrowatych wołów wolno spożytkować po ugotowaniu, parowaniu, peklowaniu albo zamrożeniu.

Jeżeli znajdzie się jednak tylko jeden wążier wołowy albo świński także po rozłożeniu całego ciała zwierzęcego w kawałki aż do 2½ kg, wolno jest mięso za deklaracją dopuścić do spożycia.

Rzeczony rozporządzenie jednak wejdzie dopiero w tedy w życie, gdy rządy krajowe złożą c. k. Ministerstwu raporta w przedmiocie możności jego zastosowania do szczególnych warunków krajów koronnych austriackich.

C. k. Namiestnictwo wydało zaś w tej sprawie okólnik z 31. maja 1903 do c. k. Starostw i Prezydentów miast i Krakowa.

Na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 4 maja br. l. 5968 c. k. Namiestnictwo będzie dozwalać w miejscowościach, gdzie znajdują się rzeźnie z prawem publiczności (§. 35 ustawy przemysłowej) i w których oględziny wykonywają dyplomowani lekarze weterynaryjni, na użytkowanie i sprzedaż mięsa wieprzowego pochodzącego ze świń dotkniętych wagrzycą pod następującymi warunkami:

1. Zwierzchność gminna postarać się ma we własnym zarządzie o należyłą sterylizację takiego mięsa i przeznaczyć do tego w obrębie rzeźni miejskiej odpowiedni lokal, w którym znajdować się winien wyłącznie do tego celu służący aparat sterylizacyjny, tudzież odpowiednie miejsce dla chwilowego przechowania mięsa przeznaczonego do sterylizacji.

2. Do sterylizacji dopuszczane być mogą z reguły tylko świnię, u których przy oględzinach przeprowadzonych przez lekarza weterynaryjnego sprawdzoną będzie wagrzyca w nieznacznym stopniu.

3. Wągrowate mięso przed włożeniem do sterylizatora podzielić należy na kawałki nie ważące nad 3 kłgr., a sterylizacja odbywać się ma pod dozorem i osobistą odpowiedzialnością lekarza weterynaryjnego sprawującego funkcję oglądacza zwierząt i mięsa w rzeźni.

Jeżeli przy oględzinach, które mają być dokonane ponownie przy kawałkowaniu mięsa, dozorujący lekarz weterynaryjny spostrzeże w niem znaczniejszą ilość wągrowskiej uależy je zniszczyć w przepisany sposób.

4. Do sprzedaży ra spożycie dopuszczone być może tylko takie mięso, które wystawione było najmniej przez dwie godziny pod ciśnieniem ½ atmosfery na działanie + 60° C., a po przecięciu okaże się, że jest zupełnie i w środku ugotowane.

5. Sprzedaż takiego mięsa odbywać się ma (po znacznie niższych cenach) w godzinach i lokalu osobno na ten cel przez gminę wyznaczonych.

W takim lokalu nie może być sprzedawane inne mięso oraz tegoż przetwory.

Nadto na zewnątrz i wewnątrz lokalu podając cenę za kłgr. należy w sposób wpaający w oczy uwidocznić stosownie, że się sprzedaje mięso sterylizowane świń w małym stopniu dotkniętych wagrzycą i że dalsze wprowadzanie tego mięsa do obrotu handlowego jest wzbronione.

Jednej i tej samej osobie (stronie) w jednym dniu nie będzie można wydać więcej, niż 3 kłgr. mięsa.

6. Bezwarunkowo wzbroniona jest sprzedaż ugotowanego w powyższy sposób mięsa wągrowskiego do restauracyj garkuchni, gospód i w ogóle lokali, gdzie w sposób zarobkowy podawane bywają potrawy lub użytkują je rzeźnicy i masarze.

7. Miejski lekarz weterynaryjny obowiązany jest bezinteresownie (a więc bez pobierania jakiej taksy od stron) nadzorować zarząd zakładu sterylizacyjnego, przywóz, sterylizację i sprzedaż wągrowskiego mięsa.

Ponieważ dotychczas żadna gmina w celu założenia jatek, dla mięsa wągrowatego, które istnieją we Wiedniu, w Pradze i w Chebie sama się nie zgłosiła, proponuje komisya Rezolucyą 18 w celu wdrożenie rokowań z gminami.

Wagi na żywe bydło na targach. W sprawie wniosku posła Szajera dotyczącego zaopatrzenia targów we wagi na żywe bydło dał JW. Referent dla spraw weterynaryjnych przy c. k. Namiestnictwie następujące wyjaśnienia:

„Co do ustawienia wag dla ważenia zwierząt przyprawdzonych na targi, to żąda się tego przy wydawaniu regulaminów dla targów na zwierzęta, uważając wagi jako integralną część urządzenia targowicy zwierzęcej. Od tego obowiązku uwalnia się wyjątkowo tylko targi, które w rególe mają bardzo nieznaczne spedy“.

Komisya przyszła też do przekonania, że przeprowadzenie zaopatrzenia targów we wagi jest możliwem w drodze administracyjnej.

Podstawę do tego daje rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 1. stycznia 1895 L. 33.987, które nakazuje władzom krajowym, odebrać koncesye targowe tym gminom, które się do wskazówek władz w sprawie porządku targowego nie zastosowały.

Rozporządzenie z dnia 23. maja 1892 L. 23.843 także wyraźnie orzeka, że udzielenie przywilejów targowych i wykonanie przepisów policyi weterynaryjnej na targach w duchu §. 9. ustawy o zarazie na bydło jedynie tylko tam jest możliwe, gdzie są rękojmie należytego porządku i potrzebne w tym celu urządzenia targowe. Do urządzeń tych niewątpliwie należą wagi na żywe bydło.

Wynika z tego, że bez zmiany ustawy na podstawie dotychczasowych przepisów ma prawo c. k. Namiestnictwo odmówić zatwierdzenia regulaminom targów, w których niema wagi na żywe bydło, oraz przeprowadzić rewizye regulaminów targowych w celu zamieszczenia w nich przepisów o obowiązku utrzymania wag na żywe bydło. Rzecz naturalna, że na samem zamieszczeniu przepisów w porządkach targowych poprzestać nie można, ale że trzeba ściśle przypilnować ich wykonanie.

W sprawie wykonania odnośnych przepisów przedkłada komisya Wys. Sejmowi 20 rezolucyę.

Wiadomości bieżące.

Zebranie koleżeńskie odbędzie się dnia 13. lutego w sali hotelu francuskiego o godz. 8-mej wieczorem.

Zebranie komitetu redakcyjnego odbędzie się d. 4. lutego o godz. 4^{1/2} po południu w pracowni prof. S. Królikowskiego.

XVIII. Walne zgromadzenie Tow. lekarzy weter. odbędzie się w dniach 6 i 7 lutego. Program jego znajdują czytelnicy w dziale „Od Wydziału Towarzystwa“. Tu już jednak zwracamy uwagę kolegów pozostających w służbie autonomicznej, że jedno poufne posiedzenie będzie poświęcone wyłącznie obradom nad uregulowaniem obowiązków służbowych i polepszeniu ich bytu -- pożądanem jest przeto liczne zgromadzenie kolegów autonomicznych, bez względu na to, czy są członkami

towarzystwa, czy też nie, w ostatnim bowiem razie będą mogli być obecni na posiedzeniu poufnem.

Mianowani. Roman Czarnocki mianowany l. w. przy rzeźni na Solcu w Warszawie; l. w. Jan Wilman l. w. przy rzeźni na Rybakach w Warszawie.

L. w. Klimowicz l. w. przy rzeźni na Prądze w Warszawie.

L. w. Lemiszewski weterynarzem miejskim w Staszowie (Gub. radomska).

Przeniesieni. L. w. Mikołaj Justow na posadę weterynarza punktowego w Warszawie.

L. w. Sokołowski na taką posadę w Petersburgu.

Eugeniusz Kostrewski weterynarz powiatowy Gub. Łomżyńskiej weterynarzem punktowym w Grajewie (Gub. Łomżyńska).

Kazimierz Kiedrzyński nadetatowy l. w. obvodu kubańskiego na posadę weterynarza punktowego w Zawierciu (Gub. Piotrkowska).

Konkurs. Zwierzchność gmiuna m. Bóbrki rozpiła konkurs na posadę weterynarza miejskiego z placą 800 kor. z terminem do 15 stycznia.

Odnaczenia. Leclainche Prof. szkoły weterynaryjnej w Tuluzie, otrzymał krzyż legii honorowej.

Prof. Dr. Ostertag otrzymał przy sposobności wystawy mleczarskiej w Hamburgu za swe wybitne zasługi na polu higieny mlecznej i tępienia gruźlicy u bydła medal honorowy.

Rektorowie. Prof. Dr. Ellenberger wybrany został rektorem drezdeńskiej Akademii weterynaryjnej na okres 3-letni.

Prof. Fröhner wybrany został rektorem akademii weterynaryi w Berlinie na okres 3-letni.

† Dr. Otmar Schmidt Prof. chemii, fizyki i farmakognozyi w Akademii weterynaryjnej w Stuttgarcie zmarł tamże w 68 roku życia.

† Stanisław Jasiński. W Kolnie gub. Łomżyńskiej zmarł kol. Stanisław Jasiński. Zmarły był wychowawcą gimnazjum radomsk. i instytutu weterynaryjnego w Warszawie, który skończył z odznaczeniem. Po ukończeniu studiów specjalnych wyjechał do Cesarstwa przyjmując udział w tłumieniu księgosuszu. Zmęczony kilkuletnią tułaczką po najdalszych kresach, przyjął z konieczności posadę uczątkowego weterynarza w Stawropolskiej gub. Marzeniem zmarłego kolegi był powrót do kraju, co też udało mu się urzeczywistnić przez otrzymanie posady powiatowego weterynarza w Kolnie. Nie przypuszczał, iż do kraju tak spieszy poto jedynie, aby ziemia ojczysta przykryła go swym zimnym całunem. W kraju przebył zaledwie dwa lata. Choroba, nieokreślona bliżej przez lekarzy, nagle wystąpiła, trwała zaledwie dni kilka, zabierając nam przedwcześnie jednego z sympatyczniejszych kolegów, który zaledwie dobiegł do 34-roku życia. Zmarły wysoko cenił specjalność swoją, wszystkimi dostępnymi mu środkami dążył do zaznaczenia jej powagi. Podczas krótkiej też pracy swej zdobył w Kolnie ogólny szacunek i poważanie. Osierocił żonę i matkę staruszkę, pozostająca obecnie bez środków do życia.

† Władysław Turczynowicz Wyżnikiewicz. Dnia 16. p. m. w laboratorium cesarskiego Instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu do przygotowywania środków przeciwdżumowych, znajdującym się w pobliżu na odosobnionej wyspie ufortyfikowanej, zachorował na dżumę dyrektor labo-

ratorium, mag. nauk. weteryn. Władysław Turczynowicz-Wyżnikiewicz, który zajmował się badaniem żywych kultur dżumowych Dnia 20 stycznia Turczynowicz zakończył życie, pomimo wszelkich przedsięwziętych środków i stosowania względem chorego zastrzykiwań surowicy przeciwdżumowej.

Zmarły był polakiem, urodził się w r. 1865, otrzymał stopień lekarza weterynaryjnego w r. 1889; — jakiś czas przebywał w mieście Czyta w Zabajkalskim okręgu. Jako współpracownik Marcelego Nenckiego dopomagał mu wraz z panią Dr. Sieber'ową w badaniach nad etyologią, zapobieganiem i leczeniem księgosuszu.

Praca ta przyniosła zaszczyt polskiej nauce wogóle i weterynarii wszecholności.

Zarazek księgosuszowy, długo i daremnie poszukiwany przez najbystrzejsze umysły i najznakomitsze powagi naukowe, nietylko został wykryty i dokładnie zbadany przez ziomków naszych lecz nadto wynaleziona została przez tych badaczy przeciwnięgosuszowa lecznicza i ochronna szczepionka, mająca dziś szerokie zastosowanie. Zawdzięczając badaniom powyższym, księgosusz, który doniedawna wyrządzał milionowe wprost straty, przedzie prawdopodobnie wkrótce do wspomnień smutnych i historii przeszłości.

W. Wyżnikiewicz podjął następnie badanie nad drugim, na ten raz najstraszniejszym wrogiem ludzkim — „Dżumą“. Tu jednak nieubłagany los zrzucił inaczej. Młody badacz nasz, nie zdolawszy doprowadzić pracy do końca, przedwcześnie zginął na posterunku i stał się ofiarą tej właśnie zarazy, którą pragnął unicestnić i odwrócić od ludzkości.

Hojny dar. Wileńskie Tow. rolnicze otrzymało dar Włodzimierza ks. Druckiego-Lubeckiego, składający się z 40,000 rb. i fermy w dobrach jego Mańkowiczach na założenie w niej niższej szkoły rolniczej. Folwark zawiera 123 dziesięcin ziemi, do których ks. D. L. obiecuje dodać jeszcze 20 dziesięcin. Koszta kupna książę bierze na siebie, w razie gdyby darowizna nie mogła być urzeczywistniona.

Podziękowanie kolegom: Ignacemu Bienowi z Sądowej Wiśni za kość barkową pochodzącą ze zmacerowanego, zupełnie już rozwiniętego cielęcia, którego szkielet i strutka z sierci znajdowały się w rogu macieznym zawartym w worku przepuklinowym brzuszny u krowy.

Włodzimierzowi Bilińskiemu z Brodów za okaz złomania lewej tylnej kości koronowej u klaczy; odłamki kostne wskutek silnego ogłazdzenia nie dają kompletu kości, odczyn zapalny bardzo nieznaczny. Zwierzę zabito w tydzień po złamaniu.

Wilhelmowi Hainbachowi z Brodów za okaz złomania łopatki u konia wskutek upadku na wystający kamień.

Stanisławowi Mamakowi z Czortkowa za liczne okazy zębów trzonowych konia kopalnego i za ząb trzonowy nosorożca, wydobyte przy kopaniu studni we wsi Sotolówce nad Seretem w głębokości 3—4 metrów.

Janowi Kowalewskiemu ze Stawropola za „Compte rendu des travaux du premier Congrès des vétérinaires russes (1903), par M. Joan Kowalewski Directeur de l'abattoir de Stawropol (Caucase)“.

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, Sekcja weterynaryjna. Na zapytanie niektórych kolegów, czy ci z nich, którzy udziału w Zjeździe osobiście nie wezmą lecz nadeślą na rece gospodarza

sekcji weterynaryjnej referaty, obowiązani są zapłacić wkładkę zjazdową, donosimy, iż opłacić jej nie potrzebują.

Co się tyczy kosztów uczestnictwa w wystawie to, o ile koledzy nadesła swe okazy do niżej podpisanego dla umieszczenia ich w oddziale weterynaryjnym tak jak bywało podczas wystaw poprzednich, opłacą tylko koszty przysyłki do Lwowa, inne bowiem wydatki poniesie Towarzystwo Weterynaryjne, pod tym ostatnim jednak względem zdecydować jeszcze musi Walne zgromadzenie. Towarzystwa mające się zebrać w lutym d. 6 i 7, o wyniku uchwały zawiadomimy kolegów w zeszycie marcowym Przeglądu.

Bliższych informacyj osobom z Warszawy, pragnącym uczestniczyć w Zjeździe, udzielić mogą pp. lekarze: Dr. Karol Rychliński (Widok Nr. 8), Dr. Ludwik Zembrzski (Boduena Nr. 1) i Dr. Aleksander Żurkowski (Marszałkowska Nr. 85).

Wystawa przyrodniczo-lekarska we Lwowie w r. 1904. Odezwa Komitetu wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w r. 1904.

„Przy sposobności X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który się ma odbyć we Lwowie w lipcu 1904, urządzoną zostanie *w pałacu sztuki na placu powystawowym wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna, trwająca od 20. czerwca do 24. lipca, t. j. więcej aniżeli przez jeden cały miesiąc.*

„Ma ona obejmować wszystko, co stoi w jakiegokolwiek styczności z naukami przyrodniczymi i lekarskimi, jako też z higieną i to tak pod względem naukowym, jak i zastosowania ich do życia codziennego.

„Przez to zamierza komitet urządzający tę wystawę wyłamać się z ram, w jakie podobne wystawy przynajmniej u nas w kraju były ujmowane i uczynić ją przystępną i interesującą nie tylko dla kół fachowych, lecz także dla najszerszych warstw społeczeństwa. Wskutek tego ma być wystawa nasza nie tylko ujawnieniem postępu polskiej nauki w dziedzinie przyrodniczo-lekarskiej, ale spodziewać się należy, że oddziała ona także wiele w kierunku rozpowszechnienia tej wiedzy, a zarazem przyczyni się do podniesienia przemysłu polskiego w działach wystawą objętych.

„Wystawa zatem nasza powinna zgromadzić wszystko, co na obszarach ziem polskich posiadamy w dziedzinie nauk przyrodniczych i lekarskich, wszystkie twory ducha polskiego i rąk polskich i to zewsząd, gdziekolwiek istnieje wytwórczość Polaków, dająca się podciągnąć pod program wystawy. W ten sposób pokażemy światu, że żyjemy i w poważnej części należymy do wspólnej pracy ludzkości i dla ludzkości, a zarazem będziemy mogli policzyć się sami ze sobą i naocznie przekonać w czem idziemy przodem, a czego nam w tym pochodzie cywilizacyjnym ludzkości jeszcze nie dostaje.

„Zwracamy się zatem z tem pismem do wszystkich, w których bije polskie serce, do wszystkich bliskich i dalekich na tej i drugiej półkuli, zapraszając do wspólnego dzieła, do przysłania na wystawę owoców swoich myśli, plodów swojego ducha, rezultatów pracy rąk swoich.

„W tym celu na każde zażądanie nadesłane zostaną dwa egzemplarze blankietu na „Zgłoszenie“ (Deklarację), jako też „Regulamin“ dla wystawców a osoby, chcące wziąć udział w wystawie mają je *dokładnie we wszystkich rubrykach wypełnić i nadesłać najdalej do dnia 1. marca 1904. na ręce dyrektora wystawy Dra Kaliksta Krzyżanowskiego, Lwów, c. k. Namiestnictwo, Telefon nr. 412.*

„W razie przyjęcia zgłoszonych przedmiotów przez komitet na wystawę, zostanie jeden egzemplarz Zgłoszenia (deklaracji) zwrócony wydawcy, który winien następnie do dnia 14 przesłać i na ręce dyrektora wystawy całą w regulaminie podaną należność za miejsce na wystawie, na co otrzyma odwrotnie pokwitowanie wydane przez dyrektora i skarbnika komitetu, jakoteż kartę legitymacyjną, która jedynie będzie uprawiała do udziału w wystawie. Instytucje i osoby uwolnione w myśl regulaminu od opłacania należności za miejsce na wystawie, otrzymują legitymację przy zwrocie drugiego egzemplarza Zgłoszenia (Deklaracji).

„Wszelkie wyjaśnienia w sprawie wystawy, udziela jej dyrektor Dr. Kalikst Krzyżanowski, Lwów, (Namiestnictwo), do którego należy się także wracać o blankiety na Zgłoszenia (deklaracje) i wszelkie inne druki dotyczące się wystawy.

„Prof. Dr. Emanuel Machek, prezes Zjazdu. Prof. Dr. Ignacy Zakrzewski, zastępca prezesa Zjazdu. Prof. Dr. Włodzimierz Sieradzki, sekretarz Zjazdu, Dr. Kalikst Krzyżanowski, dyrektor wystawy. Prof. Dr. Adolf Beck, zastępca dyrektora wystawy. Dr. Jan Piepes-Poratyński, sekretarz. Karol Sklepiński, skarbnik.

„Członkowie Komitetu: Stanisław Aleksandrowicz, Kazimierz Bruchnalski, Antoni Durski, Jan Ihnatowicz, Prof. Stanisław Królikowski, Adolf Nawratil, Dr. Józef Starzewski, Dr. Antoni Wachtel, Prof. Dr. Stanisław Bądziński, Edmund Cenar, Karol Eppler, Szymon Hay, Jan Jasiński, Dr. Wiktor Legeżyński, Dr. Eugeniusz Piasecki, Adam Teodowicz, Henryk Bogdanowicz, Dr. Klemens Dębicki, Juliusz Hochberger, Bronisław Koskowski, Prof. Marjan Łomnicki, Dr. Waleryan Serbeński, Józef Tomicki, Józef Wczelak“.

Gdyby z jakich bądź powodów niektórzy koledzy lekarze weterynaryjni, chcący wziąć udział w Wystawie, uważali, że dogodniej im będzie sprawę załatwić za mojem pośrednictwem, służę im do tego z całą gotowością, upraszając tylko o pośpiech. — Ze swej strony starać się będę aby koszty wystawienia przedmiotów wchodzących w zakres weterynaryi, były jak najmniejsze lub aby w zupełności umorzono zostały.

Program wystawy objął rzeczy, które nas jako weterynarzy czysto już z punktu fachowego bardzo obchodzić powinny i których dostarczenie na wystawę jest naszym obowiązkiem i tak:

Wydawnictwa książkowe, dzieła i rozprawy weterynaryjne i hodowlane, okazy i modele naukowe, zbiory przyrodniczo-weterynaryjne, okazy z patologii zwierzęcej, grzybki chorób zwierzęcych (zoonozy), ich hodowle, szczerbki chorób zwierzęcych, rysunki, atlasy, diagramy, kartogramy, mapy, wszelkie wykazy statystyczne z zakresu chorób zwierzęcych, ich tłumienia, zakresu hodowli, okazy sztuczne wykonane z różnych materiałów jak masa papierowa, gips, wosk i t. p. np. okazy do nauki o oględzinach mięsa, narzędzia chirurgiczne wykończone lub w modelach, urządzenia i plany stadnin, stajen obór i t. d., uprząż prawidłowa i wadliwa, przyrządy mleczarskie, przetwory produktów zwierzęcych, mleczywo, konserwy, metody badań produktów zwierzęcych, zanieczyszczenie pokarmów i pasz, rzeźnie i ich urządzenia, statystyka rzeźniana, produkcja rzeźniana (mączka mięsna, ze krwi, tłuszczu i t. d.), wykorzystywanie mięsa chorobliwego (wągry, gruźlica i t. d.), użycia odpadków, — działalność towarzystw, instytucyj i towarzystw opieki nad zwierzętami; historia weterynaryi i hodowli w Polsce.

Wyliczenie powyższe nie powinno ograniczać kolegów w wyborze mającego być przez nich dostarczonego materiału — nie ulega bowiem wątpliwości, iż mogą się nasunąć jeszcze uwadze i inne przedmioty, które tutaj zostały pominięte a których umieszczenie na wystawie może być bardzo doniosłe.

Usilnie prosimy Szanownych kolegów, ażeby wzięli sobie do serca losy naszej wystawy, niech ci z nich, którzy żyją w bliskości siebie, zbiórą się i sprawę omówią, co tem bardziej jest pożądanem, iż niejednokrotnie zdarza się nam nie przypisywać znaczenia naszej własnej pracy, temu co mamy lub cośmy zrobili, a dopiero ktoś nam zwraca na to uwagę i wykazuje całą wartość rzeczy. Takie więc narady dzielnie mogą się przyczynić do powodzenia sprawy.

A zatem do pracy!

Stanisław Królikowski.

Memoryał Tow. gospodarskiego. Komitet Tow. gospodarskiego opracował memoriał do polskich członków delegacji wspólnych, w którym zebrał żądania oddziałów swoich, zwracając się do ministerstwa wojny i przesłał ten memoriał na ręce prezesa Koła polskiego.

Obszerny ten memoriał poruszający wiele niezmiernie ważnych kwestyj gospodarczych, nie pominął też hodowli koni w Galicyi.

W sprawie wpływu wojskowości na chów koni i cenę remontów komitet uprasza polskich członków delegacji, ażeby zwrócili uwagę zarządu wojskowego:

a) na lichą jakość ogierów, dawanych przez rząd do Galicyi, na brak jasno wytkniętego celu hodowli, a wskutek tego sprowadzanie zarówno przez prywatnych hodowców, jak i przez rząd, rozródników najróżnorodniejszych ras i typów, które bez planu i znajomości rzeczy użyte do krzyżowań, dały dziką mieszaninę ras, co wywarło fatalny skutek zarówno na wartość, jak działalność użytkową potomstwa:

b) na chorobliwe forsowanie hodowli koni wielkich, które staje się powodem zapewnienia do rozplodu pierwszeństwa ogierom pół krwi angielskiej z domieszką krwi zimnej, podczas gdy materiał klaczy w naszym kraju jest przeważnie lekkim o typie wybitnie wschodnim.

c) na niedostateczną ilość ogierów rządowych, Gdy na jednego ogiera w Austrii niższej bez Wiednia wypada 265 klaczy, w Karyntyi 161; na Bukowinie 243, to w Galicyi aż 724.

d) ażeby się domagali podwyższenia ceny remontów;

e) ażeby do komisyj zakupujących remonty powoływano przedstawicieli Towarz. gospodarskiego.

f) ażeby zarząd wojskowy starał się o bezpośrednie zakupno remontów i przedkładał corocznie delegacyom wykaz remontów bezpośrednio zakupionych.

Reskrypt Ministerstwa spraw wewn. z 24 grudnia 1903 L 52335, dotyczący się stopnia akademickiego dyplomowanych weterynarzy.

„Z powodu szczególnego wystosowano zapytanie do ministerstwa wyznań i oświaty, czy z osiągnięciem dyplomu lekarza weterynaryjnego połączone jest udzielenie stopnia akademickiego w myśl §. 26 ustawy państwowej.

Wskutek tego zapytania oznajmiło rzezzone ministerstwo, że dyplomy weterynarskie wojskowego instytutu weterynaryjnego i akademii weterynaryjnej w Wiedniu uzyskane tak na podstawie dawniejszego planu naukowego jakoteż według planu z r. 1897 mieszczą w sobie takie samo uprawnienie do stopnia akademickiego jak dyplom doktora lub magistra farmacji“.

W reskrypcie tym nie czytamy o Akademii Weterynaryjnej Lwowskiej, niewątpimy jednak, iż pominięcie jej nastąpiło wskutek przeoczenia. Z tem wszystkiem nie wątpimy, iż zarówno Rektorat naszej Akademii jako też Wydział Tow. gal. lek. weterynaryjnych, wreszcie i samo c. k. Namiestnictwo pospieszą z odnośnemi podaniami do c. k. Ministerstwa spraw wew. o wyjaśnienie sprawy. Najbardziej prawdopodobnem jest, że reskrypt był odpowiedzią na zapytanie skierowane „ze szczególnego powodu“, czy dyplom jakiegoś lekarza weterynaryjnego, który ukończył w Wiedniu, dał mu tem samem stopień akademicki. Ztąd pochodzi domniemane pominięcie naszej Akademii w reskrypcie.

Przeciwko nieczytelnym receptom. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 27 grudnia z. r. wydało przepis, ażeby recepty we wszystkich swoich częściach były czytelne. Na recepty nieczytelne lub dla aptekarza niezrozumiałe należy nie wydać lekarstwa bez poprzedniego wyjaśnienia ze strony ordynującego lekarza. Na receptach powinien z reguły znajdować się adres pacyenta, a mianowicie nazwisko jego i miejsce zamieszkania.

W budapeszteńskiej Akademii weterynaryjnej zapisało się na bieżące półrocze zimowe 428 słuchaczy, o 95 słuchaczy więcej jak w roku poprzednim. Zwiększenie frekwencji dotyczy słuchaczy pierwszego roku, których w r. 1902 było 109, w roku zaś 1901—64. Z powodu zwiększenia wymagań w kierunku studyów przedwstępnych, jakie nastąpiło przed dwoma laty, obawiano się zmniejszenia frekwencji, jak widzimy, były jednak to obawy całkiem ponne.

Ustawa galicyjskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych zatwierdzona reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 31. października 1903. L. 134.814 wyszła z druku i zostanie rozesłana członkom Towarzystwa.

Doroczne posiedzenie stowarzyszenia weterynaryjnego gub. Piotrkowskiej odbyło się w grudniu w Piotrkowie. Posiedzenie zagałi prezes stowarzyszenia p. Kiszkiel, mową w której zaznaczył, iż w ciągu minionego roku odbyły się 3 posiedzenia, na których wysłuchano kilka referatów poruszających najżywoniejsze kwestye; skutkiem ich było wypracowanie projektów przepisów, mających na celu uregulowanie nadzoru nad szlachtuzami i handlem mięsa w osadach i wsiach, gdzie niema stałych lekarzy weterynaryjnych. Projekt ten wypracowany pod kierownictwem p. Kiszkiela przy współudziale lek. wet. Majewskiego i Prezdzińskiego został przez zgromadzenie przyjęty bez zmian.

Następnie p. Majewski wygłosił następujący odczyt p. t. „Mleko jako źródło chorób zakaźnych i sposoby unieszkodliwiania mleka“, który zebrani przyjęli z wielkiem uznaniem i wyrazili życzenie, aby stan mleczarstwa u nas, a szczególnie w większych miastach był gruntownie zbadany. Wskutek czego pp. Kwaśniewski i Durski z Łodzi mają przedstawić na następnem zgromadzeniu swe w tym kierunku sprawozdanie. Nastąpiły wybory, które wypadły jednogłośnie i bez zmiany co do osób: prezesem wybrano p. Kiszkiel sekretarzem p. Majewskiego, kasyerem Prezdzińskiego.

Odczyty: W Piotrkowie na dorocznem posiedzeniu tamtejszego stowarzyszenia weterynaryjnego gub. Piotrkowskiej kol. Stanisław Majewski miał odczyt p. t. „Mleko jako źródło chorób zakaźnych i sposoby unieszkodliwienia mleka“.

Program wykładów dla urzędników gospodarczych, które się odbędą we Lwowie w d. od 15 do 20 lutego:

Prof. Stanisław Królikowski: Rozpoznanie wieku z zwierząt.

Adjunkt c. k. Akad. wet. Dr. Henryk Mańkowski. Cechy bydła mlecznego.

Tenże: Wady mleka.

Tenże: Postępowanie ze zwierzętami ciężarnymi i przy porodzie prawidłowym.

Tenże: Poronienia.

Lek. weter., docent c. k. Akad. wet. Paweł Kretowicz: Kupno konia na targu.

Tenże: Wady zwrotowe u zwierząt.

Lek. wet., asystent c. k. Akad. wet. Adam Baczyński: Postępowanie ze zwierzętami choremi.

Tenże: Pomoc w nagłych wypadkach: krwiotoki, udławienia, wzdęcie, kolki.

Lek. wet. asystent c. k. Akad. wet. Kazimierz Deszczberg: Postępowanie z kopytami zdrowymi i choremi.

Tenże: Zasady podkownictwa.

Lek. wet. c. k. krajowy referent dla spraw weterynaryjnych: Franciszek Ponicki. Co widzieć powinien hodowca o przepisach policyi weterynaryjnej.

Lek. wet., asyst. c. k. Akad. wet.: Stefan Schwarz. Postępowanie z trupami zwierząt.

J. Turnau: Praktyczne uwagi o hodowli bydła rogatego.

Zmiana redakcyi nastąpiła w kilku pismach i tak: w Hodowcy drobiu w miejsce ustępującego Prof. Dr. J. Szpilmana objął kierownictwo tego miesięcznika Dr. Henryk Mańkowski adjunkt c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie, Redakcyę Rolnika objął w miejsce Prof. K. Mieczyskiego Dr. Jan Paygert.

Ziemiańin, organ centralnego Tow. Gospodarskiego w W. ks. Poznańskiem przeszedł pod redakcyę Dr. Wacława Świnarskiego, który wziął to pismo we własne wydawnictwo przy subwencji Towarzystwa.

Weterynarya w Rossyi. Donoszą nam o silnych atakach, jakie młody samorząd weterynaryjny obecnie tam wytrzymuje. Zdaje się, że jest to w związku z nową ustawą policyi weterynaryjnej, która nie uzyskawszy uznania ogółu nie weszła jeszcze w życie w tej formie, w jakiej była wypracowana przez inicjatorów. Ruch jednak powstały w Rossyi na polu weterynaryi we wszystkich kierunkach tej wiedzy jest tak doniosły i tak bardzo budzący nadzieję na przyszłość, że wątpić należy, aby władze wyższe zdeydowały się powstrzymać go i nanowo weterynaryę weisnąć w wkleszece, które ją ucieuchmiały na szkodę gospodarstwa krajowego prawie do ostatnich chwil i to jedynie z powodu łatwych do zrozumienia błędów, które wyniknęły być może głównie rozpędu, jakiego nabrała obecnie weterynarya w Rossyi.

Zarząd spraw weterynaryjnych w Rossyi, po ustąpieniu ze stanowiska naczelnika zarządu, naczelnika weterynaryjnego p. M. Peszticza chwilowo poruczono Dyrektorowi Charkowskiego instytutu weterynaryjnego Prof. Rajewskiemu, który z pewnością doloży wszelkich starań, aby zdobyć, jakie

poczyniła weterynaryja w Rossyi, nie utracić. Gazeta handlowo-przemysłowa, organ urzędowy ministerjum skarbu, i cała prasa codzienna podały do wiadomości, iż zarząd i komitet weterynaryjny przejść mają w najbliższej przyszłości do ministerjum rolnictwa. Podług drugiej wersji, organa powyższe mają być włączone do głównego zarządu gospodarczego ministerjum spraw wewnętrznych.

„Wiet. Oboz. w Nr. 93 zaznacza, że drugi projekt, którego wprost zrozumieć nie możemy, ma większe szanse do rzeczywistnienia, a nawet w chwili obecnej opracowane są nowe etaty departamentu.

Szkoły handlowe i weter. Komitet naukowy ministerjum oświaty w Rossyi uznał za możebne przyjmowanie do instytutów weterynaryjnych, którzy ukończyli kurs szkół handlowych, natomiast wstęp do wyższych zakładów naukowych w ogóle z prawosławnych seminaryów duchownych mieć będą ci jedynie wychowawcy, którzy skończyli seminaria z odznaczeniem.

Ambulatorya w Warszawie. Niezależnie od założonej lecznicy urzędzonej wzorowo przez kol. Koziołkiewicza, tenże kolega otwiera jeszcze dwa ambulatorya; jedno w okolicy placu Św. Aleksandra, drugie przy ul. Leszno.

Lecznica dla zwierząt w Radomiu. Wskutek powtórnego wystąpienia Zarządu Tow. op. nad zwierzętami do Ministra spraw wew., na ten raz wspólnie z władzą gubernialną, zezwolono na otwarcie lecznicy w Radomiu, opartej na czasowym statucie, obowiązującym dla Towarzystwa do czasu wydania normalnej ustawy dla tego rodzaju zakładu.

Paryskie laboratorium do szczepień Pasteur'a dla zagranicy, urządźć ma w Warszawie własną agenturę, która pośredniczyć będzie w prowadzaniu szczepianek przeciw karbunkulowi i róży trzody chlewnej wprost z laboratorium Pasteur'a w Paryżu. Pozwolenie komitetu weterynaryjnego zostało już udzielone.

Lecznica pasteurowska dra Palmirskiego w Warszawie, udzieliła w r. z. pomocy 1300 osobom, rokaszonym przez wściekle zwierzęta, w tej liczbie 100 pokaszonym przez psy pokojowe. Do szczepienia ich użyto znacznej ilości królików i świnek morskich.

Wystawa koni w Warszawie zapowiedziana na miesiąc czerwiec r. p. odłożoną została do jesieni, w maju albowiem odbędzie się wystawa koni w Petersburgu, w której konie z Królestwa przyjąć mają udział.

Nowe zakupy do stada w Nowosielicy. Hr. J. Giżvcki donosi, iż w tym czasie nabył w Austrii ośm klaczy stadnych, między niemi: 1. „Clairette“, 2. „Hu“ (siostrę znanego „Nemes“), 3. „Fidelio“ 4. „Mittelfleurs“. Tym sposobem stado w Nowosielicy wzbogaciło się znów, bardzo cennym materiałem hodowniczym i dochodzi do prawdziwie imponujących rozmiarów.

Galtee-Moore. Znany reproduktor, Galtee-Moore, którego przed 6 laty kupiło moskiewskie Towarzystwo wyścigów konnych za rb. 200.000 (wraz z kosztem przewozu z Anglii i ubezpieczeniem Galtee-Moore'a — rubli 215.000), sprzedano rządowi niemieckiemu za 280.000 marek. Sensacyjną tę wiadomość przynosi tyg. *Sport* Nr. 1 z r. b. Od kilku tygodni toczyły się ożywione rokowania pomiędzy rządem niemieckim a moskiewskiem Towarzystwem wyścigów konnych co do sprzedaży Galtee-Moore'a do Graditz, gdzie jest czynny i drugi syn Morganett — Ard Patrick. Z upoważnienia

ządu niemieckiego występował w tej sprawie p. R. Krumpel O'Connor i rzeczywiście transakcja doszła do skutku. Galtee-Moore w tym roku ma jeszcze pozostać w państwie rosyjskiem i będzie pokrywał w Charkowie zapisane doń klacze, a d. 1-go lipca ma być oddany w Charkowie p. R. Krumpel'owi O'Connor i pod jego opieką będzie wysłany do Graditz.

Celem obejrzenia przychówku po Galtee-Moore, przed paroma niespełna miesiącami bawił w Warszawie hr. Lehndorff, stalmeister pruski i znany hippolog. Hr. L. był w Młocinach, gdzie stoi Irish Lad, syn Galtee-Moore'a, a w Warszawie zatrzymał się zaledwie kilkanaście godzin.

Wszechrossyjska wystawa koni wierzchowych w Petersburgu.

Pierwsza wystawa wszechrossyjska koni wierzchowych odbędzie się w Petersburgu. w terminie od d. 23-go do 30-go maja r. b.

Wystawa dzieli się na dział hodowlany i specjalny wojskowy.

Dział hodowlany dzieli się na grupy: a) arabów czystej krwi (nagród rb. 6.000), b) pełnej krwi angielskiej (nagród rb. 6 000), c) orłowo-ropczyńskich (nagród rb. 6.000), d) anglo-arabów (nagród rb. 6.000), e) koni pół krwi od ras powyżej wyszczególnionych (nagród rb. 5.600), f) ras mieszanych (nagród rb. 2.800), g) ras stepowych i górskich (nagród rb. 5.600).

Dopuszczone są ogiery i klacze od lat 3, konie starsze nad iat 7 dopuszczone są tylko jako konie stadne. Wałachy dopuszczone są tylko 3-letnie i utrzymują wyłącznie nagrody honorowe. W każdej grupie ogiery i klacze będą premjowane osobno z podziałem na młodsze, t. j. 3 i 4-letnie, oraz starsze, poczynając od lat 5-ciu.

Okazy będą przyjmowane do 14 maja.

Zakupy koni. Warszawska komisya remontowa w r. z. zakupiła w 20 punktach 538 koni za 157.975 rs. co wynosi przeciętnie za konia 293 rs. 63 kop. Nadto dla straży pogranicznej nabyto 144 koni za 26.200 rs., co wynosi przeciętnie za konia 181 rs. 94 kop., dla artylerji nabyto 5 koni za 1.775 r. t. j. po 355 rs. za konia.

Warszawskie Tow. mleczarskie, uzyskawszy prawo rozszerzenia działalności na wszystkie gubernie Królestwa Polskiego, z d. 12-ym p. m. rozpoczęło swoje czynności. Wszedłszy w porozumienie z przedstawicielami najlepszych fabryk wirówek i naczyń mleczarskich oraz uzyskawszy od tych przedstawicieli znaczne udogodnienia dla swoich członków, Tow. mleczarskie dostarcza wszelkich maszyn, narzędzi, naczyń i t. p. i podejmuje się przeprowadzenia zupełnych urządzeń mleczarskich.

Na żądanie Towarzystwo wysłało do mleczarń montera-specjalistę i mleczarza dla wyuczenia służby na miejscu.

Nowo wstępujący członkowie wnoszą wpisowe rb. 10, udział wynosi rb. 100, płatnych w czterech ratach kwartalnych.

Tymczasowy lokal zarządu warszawskiego Tow. mleczarskiego w biurze sekcji rolnej W. O. N. z Tow. popierania przemysłu i handlu na Krakowskiem Przedmieściu 66.

Egzamin mleczarski w szkole gospodyń wiejskich w Albigowej.

W dniu 30 z. m. odbył się w szkole wiejskiego gospodarstwa domowego w Albigowej pod Łańcutem egzamin na zakończenie czteromiesięcznego kursu mleczarskiego. Egzamin trwający dzień cały, przed południem z zajęć praktycznych jak: obchodzenie się z ręczną wirówką, wyrób masła deserowego, pakowanie go i wysyłka, badanie zawartości tłuszczu w mleku — po polu-

dniu zaś z teoryi mleczarstwa i rachunków t. j. prowadzenie koniecznych ksiąg mleczarskich rachunkowych, wykazał, że kandydatki są zupełnie dobrze przygotowane do samoistnego prowadzenia mleczarni i zasługują, aby je polecieć na posady kierowniczek ręcznych mleczarń zwłaszcza dworskich.

Druki dla mleczarń. Pragnąc zapobiedz wielkiemu brakowi ksiąg i formularzy rachunkowych dla mleczarń, Biuro mleczarskie w Wydziale krajowym podjęło wydawnictwo takich ksiąg i formularzy. Druki te zostały ułożone w ten sposób, że mogą służyć zarówno dla mleczarń spółkowych jak prywatnych. W skład wydanych ksiąg i formularzy wchodzi: Wzór A. „Wykaz dostawy mleka“, B. „Dziennik mleczarski“, C. „Księga dostawców“, D. „Księga wyplat“, E. „Rachunek nabiału“, F. „Księga wysyłki“, G. „Wykaz masła“. Oprócz tego wydane zostały „Objaśnienia“ do prowadzenia tych ksiąg. Komplet wzorów wszystkich ksiąg wraz z „Objaśnieniami“ i cennikiem. Biuro mleczarskie rozesłało mleczarniom, towarzystwom rolniczym i szkołom rolniczym. Druki sprzedawane są po cenie, odpowiadającej kosztom wydawnictwa; „Objaśnienie“ do prowadzenia rachunkowości dołączane jest bezpłatnie. Druki nabywać można w Biurze mleczarskiem, Lwów. Gmach Sejmowy Depart. III. i w komitecie krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków, ul. Basztowa 6. Wysyłka uskutecznia się za pobraniem pocztowem.

Ogólna ilość mleczarń włościańskich w Galicyi w liczbie 28 z 18 filiami śmietankowemi, założonych staraniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego, rozmieszczoną jest w 15 powiatach politycznych. Jeżeli przyjmiemy przeciętnie jedną mleczarnię na 3 gminy polityczne, to razem zajmuje się tą gałęzią gospodarstwa 138 gmin, z ogólnej sumy 2500 w zachodniej części kraju, co stanowi $5\frac{1}{2}$ proc. Mleczarnie te przerobiły mleka w 1902 r. 3,783.608 litrów i wyprodukowały masła 143,927 kg. Zapłata tłuszczu w mleku odbywa się bądź procentowo, bądź też po 6 hl. za tłuszcz z jednego litra mleka. Oprócz zwykłej należności, jaką się płaci dostawcom, wyznaczają niektóre mleczarnie nadto pewien udział w zysku jako premię stosownie do ilości i tłustości dostarczanego mleka, jak np. mleczarnia w Myślenicach, która wypłaciła za rok 1902 tytułem premii 512 K. 70 hl.

Jarmark licytacyjny na bydło rogate w Warszawie. Warszawskie Towarzystwo rolnicze wydało instrukcję dla uczestników jarmarku licytacyjnego, który ma odbyć się w Warszawie pomiędzy 26-ym a 30-ym kwietnia r. b. na placu wystawowym przy ul. Agrykola. Terminy jarmarku ustanowiono następujące: d. 26-go kwietnia (wtorek) przyjmowanie sztuk na jarmark i ekspertyza weterynaryjna; dnia 27-go kwietnia — otwarcie jarmarku; d. 28-go kwietnia — licytacja od g. 10-ej z rana; d. 29-go kwietnia — zakończenie licytacji i wydawanie sztuk nabywcom; d. 30-go kwietnia (sobota) zamknięcie jarmarku o g. 12-ej w południe.

Jarmark na bydło w Lublinie, oznaczony został przez lubelski związek hodowlany na 1. 2 i 3 maja r. b.

Wywóz bydła rzeźnego z Austrii. Wedle ogłoszonych właśnie cyfr za czas od 1 stycznia po koniec listopada 1903 r. w tym czasie eksportowano za granicę bydła rzeźnego 360.904 sztuk w wartości handlowej 103.6 mil. koron, a w porównaniu z tym samym okresem czasu w roku poprzednim więcej o 18.3 mil. kor.

Zwyzka wartości handlowej tego wywozu polega jednak nie na ilości, jeno na jakości towaru, a w części i na wyższej cenie w ogóle, bo ilość

eksportowanych sztuk jest nawet o 24.895 sztuk mniejszą, niż w roku ubiegłym. Przedewszystkiem polega to na tem, że zwiększył się eksport wołów, a obniżył eksport cieląt, owiec i świń. Wołów eksportowano od stycznia po koniec listopada 237.178 sztuk, wartości około 100 mil. koron, czyli o przeszło 14.6 mil. więcej niż w roku zeszłym. Cieląt eksportowano o 7.000 sztuk, wartości pół miliona mniej, owiec o 38.378, wartości 1.77 mil., świń mniej o 2.566, wartości 600.000 koron. Bardzo znacznie zmniejszył się w tych jedenastu miesiącach wywóz świeżego mięsa. Wywieziono tylko 17.500 centnarów, wartości 2.75 mil. kor., kiedy w tym samym czasie roku 1902 wywóz osiągnął 73.181 centnarów, wartości 9.51 mil. kor. Bliskiem jest przypuszczenie, że równocześnie wzmógł się eksport świeżego mięsa z Węgier i Galicyi na targi wewnętrzne, a więc przedewszystkiem do Wiednia.

Jatki z końskim mięsem. Od d. 15. grudnia 1903 mamy w Cieszynie sprzedaż mięsa końskiego, kielbas i kielbasek. Dlatego też w pierwszy dzień otwarcia dosyć dużo ludzi przed sklepem się znajdowało. Ludzie sobie śmiechy i żarty stroili na ulicy.

Koncesye w sprawie wywozu nierogaczyny. Referent departamentu weterynaryjnego c. k. Namiestnictwa p. F. Ponicki powoływany był do Wiednia względem omówienia sprawy wywozu nierogaczyny z Galicyi i w ogóle spraw dotyczących się krajowej administracyi weterynaryjnej. Wynikiem tych omówień ma być znaczne ułatwienie w wywozie nierogaczyny, które poczynione zostało głównie w skutek interwencji Koła polskiego. Nadto miano zainicjować ważne zmiany w tej gałęzi administracyi.

Przeciętna cena targowa mięsa wieprzowego w miesiącu grudniu r. 1903 mająca służyć według ces. rozporządzenia z dnia 15 września 1900 dz. u. p. 154 za podstawę do wymiaru odszkodowania ze skarbu państwa za świnię rzeźne (Schlachtschweine) wybite na podstawie powołanego rozporządzenia w miesiącu styczniu b. r. wynosi 1 kor. 04 hal., za kilogram.

Dla odszkodowania ze skarbu Państwa za świnię użytkowe i hodowlane, wybite w Galicyi w I. kwartale 1904 ustanowione zostały przeciętne ceny za kilogram żywej wagi mięsa według następującej taryfy:

Świnię rasowe (angielskie): a) prosięta do 4 miesięcy 1 K. 53 h. b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 36 h. c) świnię powyżej 10 miesięcy 1 K. 23 h. Świnię półkrwi (rasy poprawnej): a) prosięta do 4 miesięcy 1 K. 34 h. b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 19 h. c) świnię powyżej 10 miesięcy 1 K. 08 h. Świnię rasy krajowej. a) prosięta od 4 miesięcy 1 K. 17 h. b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 04 h. c) świnię powyżej 10 miesięcy 0 K. 99 h.

Sprzedaż drobiu zarodowego w Chiliczkach. Zakład gospodarczy dla kobiet w Chiliczkach pod Warszawą, ma na sprzedaż koguty ulepszonych ras mianowicie: Orpingtony, Plymouth-roki i Langshany.

W Tow. rybackiem w Warszawie odbyło się w Redakcyi *Rybaka* pod przewodnictwem p. H. Kotlubaja posiedzenie zarządu pierwsze w r. b. Odczytano odezwę inspektora rybactwa w Galicyi, Dr. Fiszera, w której on proponuje Tow. tutejszemu nabycie 100 do 150,000 ikry łososia wiślanego, pozostałego po pokryciu potrzeb zarybienia wód krajowych w Poroninie obok Zakopanego, a to dla użytku do wód w Królestwie, Zważywszy przystępną cenę, bo wynoszącą 4 kor. za 1000 ziarn, postanowiono uwzględnić ofertę

i nabywając tymczasowo 30.000 ziarn do własnego użytku, rozpisać kurendę o możliwości nabycia do hodowców krajowych. Między innymi większa partja nabyta będzie dla dóbr Korczew w gub. siedleckiej. Hr. Ostrowski zastosuje tutaj próby sztucznej hodowli, której wyniki będą przedstawione Towarzystwu.

Wystawę rybacką postanowiono urządzić stanowczo w Warszawie, podług ułożonego już projektu, w z. 1905; termin otwarcia jest zależny od kwestyonaryusza, który ma być rozesłany. Zarząd ze swojej strony popiera wniosek członka zarządu, Aleksandra hr. Ostrowskiego, aby wystawę otworzyć w maju

Sprostowanie. W Nr. 1. Przeglądu z r. b. w artykule Dr. Kaclińskiego na str. 1 w. 13 wyraz „gruzlicy“ umieszczony na początku wiersza należy wypuścić.

Bibliografia.

Skowronnek F. Dr. Die Fischwaid. Handbuch der Fischerei. 8^o, str. 310 z 16 tablicami i 360 rys. w tekście, 1903. Lipsk. W 10 zeszytach po 1 kor. 8 gr.

Sokolik Aleksander X. Gospodarstwo pszczelne w ulu ramowym warszawskim. Warszawa, druk. Synów St. Niemiry, 1903. 8., str. 47, kop. 15.

Sokolik Aleksander X. Ul ramowy warszawski i gospodarka w nim (mój majstersztyk pedagogiczny). Warszawa druk. Synów St. Niemiry 1903. 8., str. 96, kop. 60.

Strzelecki Antoni. Ryby i ich Hodowla. Warszawa 1904., 8^o. Nr. VIII. 593. C. 1040 kor.

Alfonsius A. Die zweckmässigste Ausführung der Melkarbeit, mit besonderer Berücksichtigung der Hegelundschen Melkmethode. 8^o, str. 36. z 6 rys. — 1903. Wiedeń, 60 gr.

Cozette P. i Godart G. Le manuel des vices réhhibitoires. Paris 1903. Marchalet Billard.

Albrecht Oskar. Zur ältesten Geschichte des Hundes. München 1903., 8^o str. 63.

Fischoeder F. Dr. Leitfaden der praktischen Fleischbeschau einschliesslich der Trichinenschau. Wyd. 5. C. 5 mrk.

Funcke O. Das deutsche Halbblutpferd. 8^o VI i sur. 241 z 61 rys. 1903. Berlin Parey. C. 720 Kor.

Grimm A. Kurze Anleitung zur Schweinzucht. 8^o 44 str. z 8 rys. 1903. Insbruk. C. 4 kor.

Jensen C. O. Grundriss der Milchhygiene, P. Stuttgart. 1903, str. VIII, 228 i 22 rys. w tekście. C. 4 kor. 80 gr.

Klein J. Dr. Die praktische Milchwirthschafterin. 8^o VI. i 113 str. z 34 rys., 1903. Berlin Parey. C. 210 kor.

Mahlich P. Unsere Kainchen. Die ausführliches Handbuch für alle Zuchter; w 8 zeszytach. Berlin 1903. C. 480 kor.

Müller Robert. Dr. Die geographische Verbreitung der Wirtschaftstiere mit besonderer Berücksichtigung des Tropenländer. Leipzig. 1903. 8^o str. 8, 296 z 31 obrazami zwierząt.

Ostertag. R. Dr. Leitfaden für Fleischschauer. Berlin, ze 150 rys. w tekście. Wyd. 5. C. 650 mrk.

Postolka August. Lehrbuch der allgemeinen Fleischhygiene nebst einer Sammlung des einschlägigen Normalien für Beamte der politissen Behörden, der Gemeiden und für Richter. Wien — Leipzig. 1903. 8° str. XII. 554, z 41 rys. w tekście.

Röhmer C. Dr. Die Kraftfuttermittel. Berlin 1903. 8°, XI, str. 650.

Schroeter. Das Fleischbeschaugesetz nebst preussischen Ausführungsbestimmungen. Berlin. Richard Schötz. C. 6·50 mk.

Struska J. Dr. Lehrbuch der Anatomie der Haustiere. Wiedeń. 1903, 8° str. XVI. 828. ze 164 rys. C. 24 koron.

Tagmann Ad. Der Kaninchenfreund. Prakt. Anleitung zur rationellen Zucht. 2ie Wyd. Zurich. 1903., 8° str. 73 C. 60 gr.

Zacharias Otto Ferdinand. Die Rinderrassen Österreich - Ungarns und ihre wirtschaftlichen Leistungen. Wien Leipzig. 1903. 8° str. 98. X.

Ziegenbein Dr. phil. Die Viehzucht in Grossherzogtum Oldenburg. Leipzig 1903. 8° str. 73 z 35 rysunkami. C. 1·60 mk.

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego,

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakieby Szan. Koledzy złożyć zechcieli, raczą przesyłać na ręce kol. Herasymowicza, skarbnika Towarzyst., Lwów c. k. Namiestnictwo.

XVIII. Walne zgromadzenie galic. Tow. lek. weter. odbędzie się we Lwowie w dniu 6. lutego b. r. o godz. 4. pop. i 7. lutego b. r. o 10 rano w lokalu lwowskiego Tow. lekarzy przy ul. Dominikańskiej l. 11. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie;
- 2) Sprawozdania Wydziału ze stanu liczebnego członków;
- 3) Sprawozdanie sekretarza administracyjnego z czynności Wydziału;
- 4) Sprawozdanie komitetu redakcyjnego ze stanu Przeglądu weterynarskiego;
- 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie ustępującemu Wydziałowi i komitetowi redakcyjnemu absolutoryum z rachunków;
- 6) Wnioski Wydziału;
- 7) Wnioski członków;
- 8) Wybory w myśl nowej ustawy.

We Lwowie w styczniu 1904.

Aleksander Gottlieb
sekretarz administracyjny.

Franciszek Ponicki
prezes.

Od 28 grudnia 1903 uisćili wkładki roczne względnie wstępne do towarzystwa P. T. Członkowie: 1) Audykowski Maryan za 1903 10 K., 2) Prof. Dr. Nowak Julian za 1902 10 K., 3) Geller Wolf za 1902 i 1903 20 K., 4) Krell Abba za 1901 10 K., 5) Serwa Józef za 1902 i 1903 18 K., 6) Mandelbaum Gabryel za 1903 10 K., 7) Terlecki Jan Włodzimierz za 1903 10 K., 8) Fried Seweryn za 1903 10 K., 9) Frucht Jakób za

1898 10 K., 10) Spritzer Bernard wstępne i za 1904 24 K., 11) Cielenkiewicz Wojciech za 1903 10 K., 12) Weissberg Adolf za 1902 i 1903 20 K., Grochowski Karol za 1903 10 K., 14) Kachnikiewicz Bronisław za 1903 10 K., 15) Zelechowski Konstanty za 1904 12 K., 16) Paluch Adolf za 1903 10 K., 17) Dalkiewicz Mieczysław za 1904 12 K., 18) Gałek Józef za 1904 12 K., 19) Nowakowski Stanisław za 1903 10 K., 20) Vergesslich Józef za 1903 10 K., 21) Kuźniar Józef za 1903 10 K., 22) Marko Dymitr za 1903 5 K., 23) Raff Ezechel za 1904 10 K., 24) Kruk Herman za 1903 10 K., 25) Jakubowski Stefan za 1904 12 K., 26) Janowicz Stefan za 1904 10 K., 27) Puretż Samuel za 1900 5 K., 28) Błoch Józef za 1902 i 1903 20 K., 29) Piskorski Jan za 1902 i 1903 20 K., 30) Lindenbaum Emanuel wstępne i za 1904 16 K., 31) Szymański Antoni za 1903 10 K., 32) Sommer Idel za 1903 8 K., 33) Dziurzyński Jan wstępne 12 K., 34) Dyndowicz Szczepan za 1904 12 K., 35) Krynicki Stanisław za 1903 10 K., 36) Miecik Władysław wstępne 12 K., 37) Kalter Maksymilian za 1902 i 1903 20 K., 38) Horodnicki Mikołaj za 1903 10 K., 39) Chwałibiński Michał za 1903 10 K., 40) Dziurzyński Teofil za 1904 10 K., 41) Fertig Zygunt za 1902 10 K., 42) Skwirzyński Tadeusz za 1902 i 1903 20 K., 43) Smoluchowski Jan za 1903 10 K.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli wdalszym ciągu na rzecz funduszu wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych. P. T. Koledzy: 1) Przykopa Rudolf 2 K., 2) Grochowski Karol 5 K., 3) Szczerba Jan 2 K., 4) Fertig Zygunt 2 K., 5) Kachnikiewicz Bronisław 2 K., 6) Zelechowski Konstanty 8 K., 7) Weissberg Adolf 2 K., 8) Lubliner Leon 2 K., 9) Zagórski Józef 2 K., 10) Geller Wolf 4 K., 11) Marko Dymitr 2 K., 12) Błoch Józef 10 K., 13) Krynicki Stanisław 2 K., 14) Proskurnicki Anatol 2 K.

Na rzecz funduszu wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych złożyli od 28 grudnia 1903. P. T. Koledzy: Cielenkiewicz Wojciech 58 K., Gałek Józef 20 K., Józefowicz Antoni 5 K., Dyndowicz Szczepan 10 K., Piskorski Jan 5 K., Dziurzyński Jan 6 K., Lindenbaum Emanuel 4 K. Za powyższe dary serdeczne „Bóg zapłać“.

D. Herasymowicz.

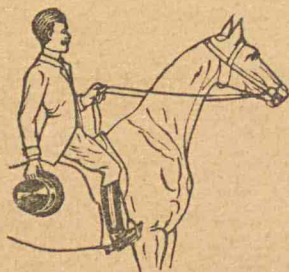
Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“.

Prenumetorem, którzy rozpoczęli abonować Przegląd weterynarski od r. 1904 nadesłemy początek pracy Prof. Dr. M. Grabowskiego p. t. „Cholera drobiu“, która zaczęła już wychodzić w r. 1903 (p. Nr. 10 i 11).

Treść. Wykaz statystyczny chorób u koni tramwajowych we Lwowie za rok 1901 i 1902 podał Dr. Włodzimierz Kulczycki. — Cholera drobiu. Przyczyny. Objawy. Zmiany patologiczne. Rozpoznanie. Zopobieganie, podał Dr. Mieczysław Grabowski, n. prof. Akademii Weterynaryi we Lwowie. (Ciąg dalszy). — Streszczenia i oceny. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Od Wydziału gal. Towarzystwa weterynarskiego. — Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“. — Ogłoszenia.

Ladimir Kulczycki. Tableau statistique des maladies des chevaux de tramway pour l'année 1901—1902. — Dr. M. Grabowski. Le choléra de la volaille, lésions pathologiques, diagnostic, préservation.

Dostawca Jego c. k. Wys.
Arcyksięcia Ottona,



stajen dworskich, mini-
sterstwa wojny,
Reitlehrer-Institutu we Wie-
dniu etc.

Odnaczona złotymi medalami, orderami i dyplomami
apteka i fabryka prepar. farmaceut.

Mra Paraskowicza w Gutenstein (A. N.) i w Wiedniu

poleca Pp. Weterynarzom

swe wyroby konkurujące z wyrobami zagranicznymi a będące w użyciu w stajniach dworskich w Wiedniu, Instytucie „Reitlehrer“, stadninach cesarskich i u najpierwszych P. T. weterynarzy wiedeńskich i właścicieli stajen.

Paraskowicza Fluid dla koni (Restitutionsfluid); flaszka 2 korony

Paraskowicza Embrocation zupełnie jak angielski Elliman'a 3 korony

Paraskowicza Equin tonicum dla koni 70 hal.

Paraskowicza Blister à la Stevens, działający po jednym natarciu.
4 korony

Paraskowicza maść antyseptyczna na kopyta, zamiast smarowideł.
Klg. 2 korony.

Specyalne cenniki na żądanie.

P. T. weterynarzom, aptekom lub osobom poleconym przez tychże, wysoki rabat przy większym odbiorze.

Skład na Galicyę: Apteka Dr. Mikolascha. Lwów.

P. T. weterynarzom na żądanie próbki tych wyrobów zupełnie bezpłatnie.

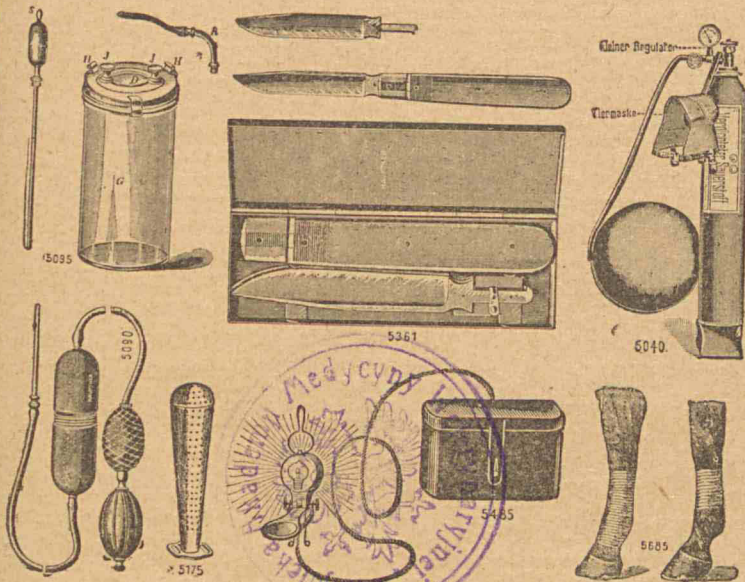
Dla koni w rekonwalescencji, zbiedzonych, źle jedzących, dla kłaczy po oźrebieciu, dla źrebiąt po odłączeniu, Paraskowicza Cerealin, zastępuje zupełnie owies 31% ciał proteinowych, produkt roślinny nie chemiczny, 100 klgr. 22 koron.

Wysyłka z fabryk w Fischamend N. Oe.

Próbki i prospekta na żądanie bezpłatnie.

Hauptner'a narzędzia

najkorzystniej nabyć może każdy lekarz weterynaryjny, jeżeli zwróci się wprost do fabryki, gdyż w takim razie otrzyma osobny opust. Fabryka chętnie zamienia zakupione u niej przedmioty na inne i wysyła narzędzia do wypróbowania. Posiadamy liczne świadectwa uznania od austr. i węg. lekarzy weterynaryjnych.



- | | | |
|---|-------|----|
| Nr. 5040. Maska skórzana dla koni, pomysłu Dra Kantorowicza | 20 — | Mk |
| „ 5040. Cylinder z lanej stali na 1000 litrów tlenu | 30 — | „ |
| „ Napętnienie flaszki 1000 litrami tlenu | 7. — | „ |
| „ 5095. Skombinowany przyrząd „Steril“ dla leczenia powietrzem i jodkiem potasu | 10.75 | „ |
| „ 5090. Filter powietrzny, podług Evers'a, do leczenia gorączki popołogowej | 8.50 | „ |
| „ 5195. Uproszczony podtrzymywacz pochwy, pomysłu Blume'go | 11. — | „ |
| „ 5361. Nóż do nacinania „Okkult“, według Jess'a | 1.75 | „ |
| „ 5485. Przenośna lampa elektryczna | 20. — | „ |
| „ 5685. Trwałe bandaże, pomysłu Dra Jelkmann'a, pudełko zawierające 2 sztuki | 2. — | „ |
| Nóż do nacinania, według Bundle'go z trzonkiem z twardej gumy | 2.50 | „ |
| Nóż do nacinania, cały z metalu, według Gundelach'a | 4.50 | „ |

Hauptner'a maszynka do strzyżenia, D R. P. 50287, kosztuje obecnie tylko 85.— Mk.

Kompletne urządzenia bakteriologiczne dla rzeźni.

Cennik narzędzi na r. 1900 z rycinami zakładów weterynaryjnych wszystkich krajów na progu nowego stulecia rozsyła się bezpłatnie, jak również spis nowości za r. 1903.

Na międzynarodowej Wystawie w Paryżu: Grand Prix i Złoty medal

H. HAUPTNER, BERLIN, N.W. 6.

Adres dla telegramów: VETERINARIA.



PATENT KWIZDY.



Ochraniacze napałstka i nadpęciny

Ochraniacze nadpęciny

gumowe

dla nóg lewych i prawych w 2 wielkościach.
Obwodowi nadpęciny (mierzonej między napałstkiem a pęcina)

18—20 cm. odpowiada wielkość Nr. 1.
21—23 " " " " 2.
24—26 " " " " 3.

Cena za sztukę szarej barwy:
Nr. 1. K. 8'40
Nr. 2. " 10'60
Nr. 3. " 12'80

czarnej, brunatnej i białej barwy
Nr. 1. K. 9'20
Nr. 2. " 11'40
Nr. 3. " 13'60

Cena za sztukę szarej barwy:

Nr. 1. K. 7'50
Nr. 2. " 9'90

czarnej, brunatnej i białej barwy:

Nr. 1. K. 8'80
Nr. 2. " 10'60



Ochraniacze napałstka, nadpęciny i pęciny

Ochraniacze nadpęciny i pęciny

gumowe

dla nóg lewych i prawych w 3 wielkościach.
Obwodowi nadpęciny (mierzonej między napałstkiem a pęcina)

18—20 cm. odpowiada wielkość Nr. 1.
21—23 " " " " 2.
24—26 " " " " 3.

Cena za sztukę szarej barwy:

Nr. 1. K. 12'10
Nr. 2. " 14'80
Nr. 3. " 16'50

Cena za sztukę czarnej, brunatnej i białej barwy:

Nr. 1. K. 13'20
Nr. 2. " 15'40
Nr. 3. " 17'50

Cena za sztukę szarej barwy:

Nr. 1. K. 9'90
Nr. 2. " 12'10
Nr. 3. " 14'30

czarnej, brunatnej i białej barwy:

Nr. 1. K. 11'—
Nr. 2. " 13'20
Nr. 3. " 15'40



Kwizdy mydło do siodeł

Służy do czyszczenia i konserwowania siodeł i uprzęży. Cena 1 puszki K. 2—

Woda do siodeł służy do czyszczenia siodeł i uprzęży. Cena 1 fl. K. 2.

Vaselina dla celów weterynaryjnych. Cena puszek 1. kilowej K. 2'—, 5-kg. K. 7'60.

„GLORIA” tłuszcz do skór zupełnie wolny od kwasów, służy jako smarowidło dla kopyt i skór. Puszka blaszana 1-kilowa K. 2., 5-kilowa koron 7'60.

Cirage a Harnais wysmienite, nadzwyczaj czarne czernidło do skór. 1 fl. K. 2'40, pół flaszki K. 1'40.

Apertura do skór dla wszelkiego rodzaju skórzanej uprzęży. 1 kor. 60 h.

Ochraniazcz piątek

gumowy

dla nóg lewych i prawych w 3 wielkościach.

Cena za sztukę: Nr. 1. K. 7'50, Nr. 2. K. 8'80, Nr. 3. K. 10'10.



KWIZDY KRESOLINA

ulepszona kreolina.

Najtańszy w rozcynach nie-trujący środek dezynfekcyjny. W parchach, świerzbie, grudzie braźnej, zarazie pyska i racie, do czyszczenia zakażonej odzieży, pokoi dla chorych, stajen, wagonów transportowych dla bydła, rzeźni, do polewania padliny, miejsc ustępowych itd. Naogaje się szczególnie do zniszczenia wszelkich zwierzęcych pasorzyców, pehel, wszy etc. także ku wygubieniu pluskw w mieszkaniach. 25 kg. K. 32'—, 10 kg. pocztą K. 7. 1-kilowa flaszka K. 2'—, Flaszki na próbę 400 gr. K. 1'—

Skład wszelkich weterynaryjnych leków, przetworów, Bernatzik'a wyjąłonych wstrzykwań podskórnych i E. Skala'y jałowy jedwab do szycia, w zatopionych szklanych rurkach. Ilustrowane cenniki gratis i franco. Panom weterynarzom udziela się stosownego rabatu.

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr., król. rum. i ks. bułg. dostawca nadw. preparatów weterynaryjnych. Aptekarz okr. w Korneuburgu koło Wiednia.

Redaktor odpowiedzialny Mag. S. Królikowski,

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.